

PR

Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II.

ŁÓDŹ, ŚRODA 4 GRUDNIA 1946 ROKU

Nr. 335 (26)

Ignacy Loga-Sowiński

Nieśmy naszą prawdę w masy

Wkraczamy w okres kampanii wyborczej, na tle której blok demokratyczny stoczy zwycięską walkę przeciwko reakcyjnemu podziemu zablokowanemu z PSL. Należy zdać sobie sprawę z wagi wyborów, w których lud polski zadokumentuje, że władzę państwową pragnie oddać w ręce godnych swych reprezentantów — kontynuatorów linii politycznej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Blok demokracji i postępu, blok czterech stronnictw demokratycznych zwycięży w wyborach, bo źródłem jego siły jest jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, bo wokół tego bloku skupia się inteligencja pracująca.

Przeliczyła się reakcja krajowa i zagraniczna sadząc, że uda się jej rozbić spójność, jedność klasy robotniczej. Niedawno podpisana umowa o współdziałaniu obu partii robotniczych PPR i PPS jest ostrzem swym skierowana przeciwko wsteczniemu, przeciwko blokowi PSL-u, WIN-u i NSZ-u. Ten pakt jedności uzbiera każdego peperowca i każdego pesowca do walki wyborczej, do walki, w której ostateczna klęskę poniosą faszyzowskie bandy i ich sprzymierzeńcy — rozbiłkacze narodu spod znaku PSL — Stronnictwa Leśnego.

Gdyby ziszczył się pana mikołajczykowy sen o władzy — Polska w praktyce straciłaby swą suwerenność, powróciłaby niesławnej pamięci rządy endecko-sanacyjne, rządy głodu, bezrobocia, rządy kumania się z Niemcami i ich „cichymi” sprzymierzeńcami. I dlatego lud polski, nie dopuści do tego, by kraj nasz stał się znów folwarkiem obszarników i kapitalistów rodzimych i obcych. Lud polski odda władzę w ręce tych, którzy byli inicjatorami reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu, realizatorami polityki pokoju i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim — gwarantem naszych granic zachodnich.

Polska idzie swoją własną drogą ku lepszej przyszłości — ku socjalizmowi. Jest to droga demokracji ludowej. A jak powiedział tow. Wiesław: „FUNDAMENTEM TEJ KONCEPCJI JEST JEDNOŚĆ DZIAŁANIA ORU NASZYCH PARTII, JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ, ZJEDNOCZENIE CAŁEGO OROZU DEMOKRATYCZNEGO, ORAZ KOORDYNACJA JEGO DZIAŁALNOŚCI”.

Umowa o jedności działania PPR i PPS mieć będzie również wielkie znaczenie dla przeprowadzenia naszych zadań gospodarczych, dla zrealizowania planu trzyletniego. Umowę tę będziemy realizować i już ją realizujemy w codziennej współpracy na wszystkich odcinkach naszego życia.

PODEJMujemy WSZYSTKO CO NAS ŁACZY I ODRZUCAMY WSZYSTKO, CO NAS JESZCZE DZIELI.
WYTWÓRZMY WE WSZYSTKICH OGNIWACH ATMOSFERĘ WZAJEMNEJ ZWYCIĘŻAŁOŚCI, WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY. ZEWSPÓLNYM WSPÓLNE SZERFOM W WALCE O ROZGROMIENIE REAKCJI, A STANIEMY SIĘ SWA NIEZWYCIĘŻONA, NIC TAK NIE ZRUŻA JAK BRATERSTWO W WALCE”.

(WIESŁAW)

W toku kampanii wyborczej nasza prawda o osiągnięciach i perspektywach bloku demokracji dotrzeć musi do każdego obywatela-wyborcy. I dlatego już teraz rozpoczynamy szeroką kampanię agitacyjno-propagandową. Wiele doświadczeń zdobyliśmy w okresie kampanii przedreferendalnej.

Obecnie doświadczenia te wykorzystamy.

Ani jeden członek naszej partii nie może pozostać biernym w tym tak ważnym okresie przedwyborczym. Na terenie każdego obwodu kierują pracą z ramienia PPR „trójki wyborcze”, którym podprzadzani są wszyscy peperowcy — mieszkańcy tego obwodu. Każdy członek partii w przydzielonym mu bloku domów, rozpoczyna swą działalność propagandową.

Różne i bogate są formy tej pracy: — rozmowy indywidualne z wyborcami, organizowanie zebrań lokatorów domów, wiece, „masówki”, pokazy filmowe poprzedzane prelekcją, odczyty, koportaż prasy partyjnej i wydawnictw wyborczych. Trudno w jednym artykule wyczerpać wszelkie możliwości tej pracy. Niewątpliwie zresztą w toku kampanii wyborczej narodzią się nowe, ciekawe formy propagandy.

Ale dbać musimy o to, by nasze słowo mówione i pisane miało wagę argumentu i trafiło do serc i umysłów szerokich rzesz wyborców, aby w tej akcji ściśle współpracowały wszystkie partie bloku demokratycznego i Związki Zawodowe.

Ale dążyć musimy do tego, żeby szerokie rzesze robotników, chłopów, inteligentów tak partyjnych jak i bezpartyjnych stały się agitatorami na rzecz bloku postępu. Obywatelskie Komitety Wyborcze zorganizowane na terenie obwodów skupia wielu bezpartyjnych wyborców — szczerych demokratów.

Wielką rolę w kampanii wyborczej mają do odegrania organizacje młodzieżowe jak ZWM, OMTUR, organizacje społeczne jak Związek Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość, a także Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Sadzimy, że w akcji tej wykażą kobiety, że niegorzej po-

trafia pracować od mężczyzn, że głosy kobiet — świadomych obywaterek — zważa na szanę zwycięstwa demokracji.

Niewątpliwie również ożywia swą działalność Rada Zakładowa — to podstawowe ogniwo Związków Zawodowych.

W toku kampanii przedwyborczej pamiętać musimy i o stałym wzroście naszych szeregów partyjnych. Wiele uczciwych robotników, chłopów, inteligentów, mężczyzn i kobiet przekonanych mocą naszych słusznych argumentów odnajda drogę do Polskiej Partii Robotniczej — partii żołnierzy i budowniczych Polski Ludowej.

Pamiętajmy, że od naszych wyłków, od naszej szerokiej akcji propagandowej, prowadzonej w ciągu grudnia zależy w dużej mierze styczniowe zwycięstwo wyborcze, zwycięstwo słusznej sprawy.

ZIEMIE ZACHODNIE PRZYSZŁOŚCIĄ POLSKI

Przemówienie ministra Ziem Odzyskanych tow. Wiesława na kongresie delegatów Daniny Narodowej we Wrocławiu

Gdyby chcieć określić w kilku słowach program pracy rządu polskiego na dziś i na jutro, przedstawić ten program, jako syntezę wszystkich kroków, posunięć i wysiłków rządu, jego polityki zewnętrznej i wewnętrznej, to dla tego celu można użyć jednego zdania:

„nasz program — to umocnienie niepodległości, suwerenności i siły Rzeczypospolitej Polskiej”.

Powszechna Danina Narodowa, nałożona przez Rząd na całe społeczeństwo w celu zagospodarowania Ziem Odzyskanych, jest jednym ze środków dla umocnienia naszej niepodległości, naszej suwerenności i naszej siły.

Można by postawić pytanie, dlaczego Danina Narodowa przeznaczona jest tylko na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, jeśli zniszczenia wojenne objęły całe terytorium Polski w stopniu nie mniejszym niż Ziemie Odzyskane?

W starym piastowskim Wrocławiu zebrał się na obrady delegaci komisji obywatelskich Daniny Narodowej — by radzić nad jak najlepszym zagospodarowaniem i odbudowaniem tych ziem odwiecznie polskich. Do zebranych wygłosili przemówienia: prezydent Bierut, min. Dąbrowski i minister Ziem Odzyskanych tow. Wiesław — Gomułka, którego przemówienie podajemy w dzisiejszym numerze „Głosu Robotniczego”.

Odpowiedź na to pytanie jest prosta: Ziemie Odzyskane stanowią podstawowy warunek umocnienia niepodległości i suwerenności Polski. Problem Ziem Odzyskanych jest i musi być tak przez Rząd, jak i przez cały Naród stawiany na samym szczycie wszystkich wielkich zadań, jakie historia złożyła na barki naszego pokolenia. Bez Ziem Odzyskanych Polska byłaby podobna do kałuża pozbawione-

go ręk i nóg, a oderwanie od Polski Śląska Dolnego i Szczecina oznaczałoby to samo, co dla człowieka amputacja obydwu nóg. I kałuża ludzi i inwalida bez nóg mogą wprawdzie żyć, lecz nie tak, jak żyją normalni i zdrowi ludzie.

Człowiek pozbawiony rąk i nóg może żyć tylko przy udzielaniu mu stałej opieki przez drugich ludzi. Inwalida bez nóg może jeszcze pracować i zarabiać na swoje utrzymanie, lecz nie zdola już nigdy sprostać możliwościom zdrowego człowieka ani w wydajności pracy, ani w ogóle w jego rozwoju. Ziemie Odzyskane posiadają dla życia i rozwoju Polski takie same znaczenie, jak ręce i nogi dla życia i rozwoju człowieka. Dlatego zagadnienie scalenia Ziem Odzyskanych z macierzą postawiliśmy na pierwszym miejscu w hierarchii zadań Państwa i Narodu, dlatego rozpisaliśmy Daninę Narodową na ich zagospodarowanie.

Ziemie Odzyskane powróciły do Polski po wielu wiekach oderwania. Powróciły na fali straszliwej zawieruchy dziejowej, jaką była druga wojna światowa. Powrót tych ziem do macierzy stał w ścisłym związku z obecnymi granicami Polski na wschodzie, które, jak wiadomo, wytyczone zostały przez trzy mocarstwa światowe: Anglię, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki jeszcze wówczas, kiedy interesy Polski reprezentował oficjalnie rząd emigracyjny w Londynie.

Na ostatniej konferencji trzech wielkich mocarstw, odbytej w Poczdamie po złamaniu Niemiec hitlerowskich, przy uśmiałych zabiegach Rządu Polskiego, popartych przez rząd Związku Radzieckiego, ustalone zostały zgodnie przez wszystkie trzy mocarstwa granice Polski na zachodzie i północy tak, jak biegła one obecnie.

Decyzja Konferencji Poczdamskiej w sprawie granicy polsko-niemieckiej, chociaż nie rekompensuje całości terytorium, które odeszło od Polski na wschodzie, była jednak aktem sprawiedliwości dziejowej za krzywdy, zadane Narodowi Polskiemu przez Niemców w ciągu wieków i podczas ostatniej wojny.

W nowych, obecnych granicach na zachodzie i na wschodzie, Polska znajduje pełne możliwości życia i rozwoju.

(Ciąz dalszy w n-rze jutrzejszym)

Socjalista Auriole

przewodniczącym parlamentu Francji

LONDYN (Obsl. wł.) Z Paryża donoszą, iż wczoraj odbyło się tam posiedzenie Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, na którym dokonany został wybór przewodniczącego Zgromadzenia.

Komuniści zgłosili kandydaturę Cachin'a, socjaliści — Auriole, zaś MRP Varrin'a. Przewodniczącym wybrany został kandydat socjalistów, który uzyskał 254 głosy.

Bevin i Byrnes pomagają Niemcom

Zjednoczenie strefy angielskiej i amerykańskiej — faktem dokonanym

LONDYN (Obsl. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w poniedziałek wieczór ministrowie Byrnes i Bevin podpisali układ, ustalający warunki zjednoczenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacji Niemiec.

Warunki układu miały być podane do wiadomości na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin.

Korespondenci zaznaczają, iż rządy radziecki i francuski były informowane o przebiegu rokowań anglo-amerykań-

skich w tej sprawie, były również czynione propozycje, aby państwa te przyłączyły do układu, który obejmowałby w tym wypadku wszystkie 4 strefy okupacyjne. Jednakże ani ZSRR ani Francja nie wyraziły chęci wzięcia udziału w konferencji, dotyczącej unifikacji 4 stref pod względem gospodarczym.

Ministrowie Bevin i Byrnes zamierzają również odbyć specjalne konferencje prasowe, na których udział wyjaśnią w sprawie zawartego przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone układu.

Zbrodniarz Franco musi ustąpić

Generalna debata na komisji politycznej ONZ zadecyduje o losach faszyzmu w Hiszpanii

LONDYN (Obsl. wł.) Specjalna podkomisja wyłoniona przez Komisję Polityczną ONZ rozpatrywała w poniedziałek wszystkie wnioski, dotyczące prawa weta. Przedstawiła ona wyniki swych prac na posiedzeniu plenarnym Komisji, które wyznaczono na środę.

Również w środę Komisja Polityczna ma kontynuować dyskusję nad stosunkiem członków ONZ do Hiszpanii frankistowskiej. Jak donosiłmy delegacja polska i białoruska wniosła rezolucję, domagającą się natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z reżimem gen. Franco.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Politycznej, poświęconym temu problemowi przedstawiciel Stanów Zjednoczonych sen. Connally wypowiedział się za „wezwanie (i) gen. Franco do podania się do dymisji“ i za utworzeniem tymczasowego rządu reprezentacyjnego, który zająłby się przeprowadzeniem wyborów powszechnych.

Wówczas — według koncepcji amerykańskiej Hiszpania byłaby przyjęta do ONZ, tymczasem jednak należy wykluczyć Hiszpanię frankistowską ze wszystkich organizacji międzynarodowych.

Wydaje się, że sen. Connally zapomniał o istnieniu rządu emigracyjnego

Strajk w USA trwa

NOWY JORK (PAP): Nadzieja na załatwienie sporu między związkami górników i właścicielami kopalń jest coraz słabsza, to też rozpoczęto stosowanie represji gospodarczych względem opornych górników. Państwowy zarząd kopalń węgla podał do wiadomości, iż zezwolił właścicielom kopalń na nałożenie grzywny na strajkujących górników za każdy dzień strajku. Korespondent dziennika „Economist“ twierdzi, iż sekretarz stanu Byrnes zwrócił się do prezydenta Trumana z żądaniem natychmiastowego zlikwidowania strajku który „po ważnie osłabił stanowisko Stanów Zjednoczonych na konferencji ONZ.

Zaprzeczają uroczystości

LONDYN (Obsl. wł.) Brytyjskie ministerstwo wojny wydało oficjalne oświadczenie, w którym zaprzecza się istnieniu przymierza wojskowego między Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

dra Girala i że zna dobrze sekret „skłonięcia“ gen. Franco do rezygnacji ze swego stanowiska.

Przedstawiciele małych republik południowo-amerykańskich — Wenezuela,

Guatemala i Urugwaj poparły wniosek polski, Costa-Rica zaś — wypowiedziała się przeciwko interwencji (Costa-Rica jest — jak wiadomo — zamaskowaną kolonią amerykańską).

Komedia porozumienia

Hindusi i Muzułmanie radzą w Londynie a w Indiach płynie krew

LONDYN (Obsl. wł.) Wczoraj tano przybyli na lotnisko Croydon pod Londynem wice-król Indyj lord Wavell oraz „przedstawiciele“ Indyj. Na lotnisku oczekiwali ich przedstawiciele Partii Kongresu, niosący pomarańczowo-białe zielone sztandary i przedstawiciele Ligi Muzułmańskiej z zielonymi sztandarami.

Od wczoraj lord Wavell i delegaci Indyj przystąpili do rozmów z brytyjskimi

czynnikami rządowymi. Tematem rozmów są jak wiadomo, kwestie związane z pracami nowego Zgromadzenia Ustawodawczego, którego otwarcie ma nastąpić dnia 9 grudnia.

LONDYN (Obsl. wł.) Z New-Delhi donoszą, iż w kilku rejonach prowincji Bengalu i w mieście Daka wybuchły ostatnio poważne zamieszki. W Daka zginęło w ciągu jednego dnia 60 osób, 30 — odniosło ciężkie rany.

Kolporterzy fabryczni! Uwaga!

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką występuje redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO“ z akcją pod hasłem:

„Głos Robotniczy“ swoim przyjaciółom

Akcja ta ma na celu nagrodzenie najbardziej zasłużonych kolporterów naszego pisma.

Do podziału wyznacza redakcja

50 nagród

w postaci paczek żywnościowych i premii węglowych.

Nagrodzeni zostaną ci spośród kolporterów, którzy w okresie od 20 LISTOPADA do 20 GRUDNIA zdobędą największą liczbę prenumeratorów, jak również ci, którzy w tym samym okresie czasu osiągną najwyższy odsetek prenumeratorów w stosunku do ilości zatrudnionych w ich zakładach pracy.

KOLPORTERZY! 17 dni solidnej pracy — a zapewnicie sobie syte i ciepłe święta.

A więc do pracy!

Numer świąteczny „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

ukaze się w zwiększonej objętości.

OGŁOSZENIA do numeru świątecznego przyjmuje Adm. nistrac a, Potrkowska 88 do 20 włącznie.

Delegacja polskiego przemysłu przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP): Do Moskwy przyjechała delegacja polskiego przemysłu włókienniczego z dyrektorem generalnym Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego inżynierem Wendem na czele. Delegaci przyjechali na zaproszenie radzieckiego ministerstwa przemysłu włókienniczego w ZSRR: Przewidywana jest wymiana myśli technicznej między członkami delegacji, oraz specjalistami radzieckimi i wzajemna wymiana doświadczeń w dziedzinie włókiennictwa.

Projekt Johna Priestleya

LONDYN (Obsl. wł.) Na ostatnim posiedzeniu organizacji UNESCO wystąpił znany pisarz Priestley, który wysunął projekt nadania przez radę wszystkich krajów artykułów najwybitniejszych uczonych wszelkich narodowości i wciągnięcia do współpracy międzynarodowej wszelkiego rodzaju artystów, muzyków, literatów itd.

Bomby w Kairze

LONDYN (Obsl. wł.) Z Kairu donoszą, iż w ciągu ostatnich dwóch dni w różnych punktach miasta nastąpiły eksplozje bomb. Jedną z nich zabiła 3 policjantów. Rząd egipski oskarża opozycyjną partię Wadystów i 3 mniejsze ugrupowania opozycyjne o organizowanie wrogich demonstracji antyrządowych i dostarczanie broni studentom.

Proces „lekarzy“ niemieckich w Norymberdze

BERLIN (PAP). Przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko 23 lekarzom niemieckim, którzy w obozach koncentracyjnych przeprowadzali na więźniach operacje i eksperymenty „naukowe“.

Podsądni oskarżeni są o zamurzenie więźniów w lodowatej wodzie na przeciąg 4 godzin i trzymania ich na dworze bez odzieży przy temperaturze poniżej 0, w celu przeprowadzenia eksperymentu nad przywróceniem do życia osób zamarznętych. Akt oskarżenia zarzeka również lekarzom, iż zarażali więźniów malarją; w celu wypróbowania na chorych rozmaitych nowych środków.

W obozie Sachsenhausen poddawał no więźniów działaniu gazów w celach eksperymentalnych. Aby dostarczyć uniwersytetowi w Strassburgu kolekcję s z k i e l e t ó w w ludzkich zamoradowano 112 ludzi: Kurt Blome i Rudolf Brandt oskarżeni są o opracowanie planu zgładzenia dziesiątek tysięcy Polaków za pomocą zaradka gruźlicą.

Jarosław Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przeład Pawła Hulhi-Lashowskiego)

Z kancelarii dowództwa przyszła wiadomość, że pociąg ruszy dopiero po południu o godzinie drugiej na Gödöllő-Aszow i że na dworcu fasuje się dla oficerów po dwa litry czerwonego wina i po butelce koniaku. Mówiono, że ma to być jakaś zagubiona przesyłka Czerwonego Krzyża. Tak czy owak, spadło to wino z koniakiem jakby z nieba i w wagonie sztabowym zrobiło się wesele. Koniak miał trzy gwiazdki, a wino było marki Gumpoldskirchen.

Tylko nadporučnik Lukasz nie odzyskał dobrego humoru. Minęła godzina, a Szwejk jeszcze ciągle nie wracał. Po upływie dalszej półgodziny do wagonu sztabu zbliżał się dziwny pochód, który wyszedł z kancelarii dowództwa stacji.

Na przedzie kroczył Szwejk z wielką powagą i tak jakoś wzniósł, jak niezawodnie chadzali pierwsi chrześcijanie, gdy prowadzono ich na arcy.

Po obu stronach miał honwedów bagnotami na karabinach. Na lewym skrzydle szedł plutonowy z do-

wództwa stacji, a za nim jakaś nfiwista w czerwonej sukni z falbanką i mężczyzna w ciemnych i okrągłym kapelusiku. Mężczyzna ten miał podobne oko i niósł żywą kurę wyszraszoną i gładzącą.

Wszystko to pchało się do wagonu sztabowego, ale plutonowy wrzasnął po madziarsku na chłopca i babę, żeby poczekali na dworze.

Ujrawszy nadporučnika Lukasz Szwejk zaczął mrugać bardzo znacząco.

Plutonowy pragnął się rozmówić z dowódcą 11 marszkompanii: Nadporučnik odebrał od niego pismo dowództwa stacji i błędnie czytał:

„Do dowódcy 11 marszkompanii N marszbatalionu, 91 pułku piechoty dla dalszego przeprowadzenia sprawy.“

„Przesyła się szeregowca Józefa Szwejka, rzekomo ordynansa tejże kompanii N marszbatalionu, 91 pułku piechoty oskarżonego o zbrodnie iupiestwa, jakiej dopuścił się na małżonkach Istvan w Isatarcza, w rejonie dowództwa stacji.“

208

„Dowody: Szeregowiec Józef Szwejk schwytał kurę za domkiem małżonków Istvan w Isatarcza, w rejonie dowództwa stacji, która to kurka jest własnością małżonków Istvan (w oryginale było nowostworzone słowo niemieckie: Istvangarten), a zatrzymany przez właściciela, który kurę chciał mu odebrać, sprzeciwił się temu, uderzył właściciela Istvana kurą w prawe oko, a ujęty przez przywołaną straż, zostaje przekazany swemu oddziałowi. Kurka została oddana właścicielowi.“

Podpis oficera dyżurnego.“

Gdy porucznik Lukasz podpisywał potwierdzenie o przyjęciu Szwejka, kelnerka ujęła się pod nim.

Szwejk stał tak blisko niego, iż widział, że jego przełożony zapomniiał dopisać datę.

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant — odczytał się Szwejk — że mamy dziś dwudziestego czwartego. Wczoraj było dwudziestego trzeciego maja, bo nam akurat Italia wypowiedziała wojnę; Teraz, kiedy był za dworcem, to słyszałem, że o niczym innym się nie mówi, tylko o tej wojnie.

Honwedzi z plutonowym oddalili się, a na trzecie pozostał jedynie małżonkowie Istvan, którzy bezustannie chcieli wejść do wagonu.

— Gdyby pan miał przy sobie jeszcze pięć koron, i mogliśmy tę kurkę kupić. Ten galgan chce za nią

piętnaście, ale wlicza w to już i dziesięć koron za siniec pod okiem — mówił Szwejk tonem pogodnego opowiadania. — Ale mnie się zdaje, że dziesięć koron za takie parszywe oko to za wiele. Pod „Stara panią“ wybił tokarzowi Malejowi całą szczętkę z sześciu zębami za dwadzieścia złotych, a wtedy pieniądże miały wartość większą niż dzisiaj. Nawet kat Wolschlager wieszka za cztery guldeny.

— Pójdz tu kiwna! Szwejk na człowieka z podbitym okiem i kurą — a ty babo czekał!

Chłop wszedł do wagonu.

— On rozumie coś niecoś po niemiecku — wtrącił Szwejk — szczególnie gdy się wymyśla i sam też umie wymyślać niezgorzej.

— Also zehn Gulden — zwrócił się do chłopca: — fünf Gulden Henne, fünf Auge. Ot fornt, widzisz, kikiriki, 61 forint kukuk igen. Tutaj jest wagon sztabowy, złodzieju. Dawaj tu zaraz kurę!

Wetknął zgłupiałemu chłopu dwadzieścia koron w rękę, wziął kurę, ukłonił jej łeb, a jej właściciela wypchnął z wagonu podawszy mu uprzednio rękę i potrząsnawszy nią po przyjacielsku, mocno:

— Je napot, baratom adieu, idź sobie do swojej babcy, bo cię przepędzą na zbity łeb!

(D. c. n.)

Przemysł budowy maszyn włókienniczych

musi pokryć całkowite zapotrzebowanie na maszyny i części zapasowe

W okresie przedwojennym maszyny włókiennicze i części zamienne do maszyn włókienniczych produkowały w Polsce 44 zakłady, z tej liczby osiem zakładów, których główna produkcja były maszyny włókiennicze. Globalna zdolność produkcyjna tych fabryk, w dziale maszyn włókienniczych, wynosiła 20 milionów złotych rocznie w cenach z 1937 r. Poziom techniczny tych fabryk był na ogół nie wysoki, przy czym większość z nich, obłągiwała średni i drobny przemysł włókienniczy. Wielkie fabryki włókiennicze zaopatrywały się na rynkach zagranicznych. Mimo niskiego poziomu technicznego fabryk, maszyny włókiennicze, produkowane w kraju, były dobrej jakości, solidnie wykonane i niektóre z nich cieszyły się znacznym popytem na rynkach światowych. Wystarczy zaznaczyć, że np. w 1936 r. eksport maszyn włókienniczych wyniósł ok. 43,3 procent całkowitego eksportu maszyn w Polsce.

Produkowano w kraju prawie wszystkie typy krosien, z wyjątkiem krosien automatycznych do bawełny (która to produkcja została uruchomiona dopiero w okresie powojennym), wszystkie rodzaje maszyn przedziałniczych do przedzenia wionowego i zgrzebnego, maszyny przygotowawcze, jak przewijarki itp., maszyny wykończalnicze, farbiarskie i cały szereg maszyn specjalnych.

Ze względu na to, że przemysł budowy maszyn włókienniczych w Polsce zaspakajal tylko 25 procent potrzeb przemysłu włókienniczego, reszta maszyn i części importowana z zagranicy. Tak wysoki procent importowanych maszyn z zagranicy wynikał nie tyle z powodu niemożliwości zaspokojenia potrzeb przemysłu włókienniczego, gdyż maszyny włókiennicze należały do typu maszyn, które z wyjątkiem pewnych tylko części, mogły być całkowicie wykonane w kraju, ile z nieprzychylnego stosunkowania się wielkiego przemysłu włókienniczego, który należał w większości do kapitału zagranicznego nie był zainteresowany w popieraniu rodzimego przemysłu. Sproawadzano więc maszyny za bardzo wysokie sumy. Tak np. w 1927 r. sprowadzono maszyn z zagranicy za sumę 40.120.000 złotych.

Wobec tego, że maszyny były nabywane w Anglii, we Francji, w Niemczech, w Szwajcarii i w Ameryce, przy czym nabywane były w wielkich asortymentach w różnych latach, park maszynowy jakiegokolwiek zakładu przemysłu włókienniczego przedstawia sobą po prostu muzeum eksponatów maszyn włókienniczych, pozaczawszy od najstarszych, skończywszy na najbardziej nowoczesnych. Z tych też względów przemysł włókienniczy musiał zaopatrywać się w części zamienne w tych fabrykach zagranicznych, które dostarczyły danej fabryce maszyny. Próbowano w kraju przed wojną produkować części zamienne dla maszyn pochodzenia zagranicznego, lecz z powodu wielkiej rozpiętości asortymentów i marek, produkcja ta całkowicie nie opłacała się. Stąd też około 60 procent części zamiennych musiało być sprowadzane z zagranicy.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych powstało dopiero w styczniu 1946 r. Powodem tak spóźnionej organizacji Zjednoczenia było to, że przemysł włókienniczy, mając do tego czasu bardzo niski procent uruchomionych maszyn, był zainteresowany w produkcji nowych maszyn i części zamiennych, stąd też wszystkie fabryki maszyn włókienniczych nie otrzymując zamówień, przesyłały na produkcję inne i zostały poprzydzielane do innych Zjednoczeń, a więc fabryka Josephy'ego zaczęła produkować obrabiarki, fabryka Schwabe'go — silniki elektryczne, fabryka Hoffmana w Zgierzu — maszyny rolnicze itp.

Obecnie Zjednoczenie budowy maszyn włókienniczych rozporządza czterema fabrykami, których łączna roczna zdolność produkcyjna wynosi 9 milionów złotych. Większość produkcji Zjednoczenie rozmieszcza w fabrykach przemysłu zbrojeniowego, lotniczego, obrabiarkowego i w dość znacznym stopniu w drobniejszych warsztatach przemysłu prywatnego.

Zjednoczenie budowy maszyn włókienniczych, w odróżnieniu do innych Zjednoczeń, jest właściwie biurem technicznym przemysłu włókienniczego.

POTRZEBY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Park maszynowy przemysłu włókienniczego był w okresie 6 lat okupacji absolutnie nie konserwowany, odwrotnie s-

tematycznie dewastowany i niszczony. Z tego powodu przemysł włókienniczy ma obecnie potrzeby inwestycyjne, które w głównej mierze polegają na dostarczeniu wielkiej ilości części zamiennych i usunięciu tzw. wąskich przejść w produkcji. Wspólna Komisja, wyłoniona przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego i Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, podsumowały potrzeby przemysłu włókienniczego, co do zaopatrzenia w maszyny i części zamienne. W wyniku okazało się, że dla wykonania nakreślonego przez rząd trzyletniego planu produkcyjnego przemysłu włókienniczego, przemysł włókienniczy winien otrzymać maszyny i części zamiennych na sumę około 180 milionów złotych (w cenach 1937 r.) w ciągu wymienionego okresu trzyletniego. Należy zaznaczyć, że około 35 procent parku maszynowego przemysłu włókienniczego jest dotychczas unieruchomiony z powodu braku części zamiennych.

Tak wysokie potrzeby przemysłu włókienniczego w dziedzinie maszyn i części zamiennych nie mogą być w chwili obecnej pokryte importem, gdyż po pierwsze brak nam dewiz, a po drugie wobec szalonego głodu maszyn włókienniczych na rynkach zagranicznych terminy dostaw są określone na 3 — 5 lat. Także i ceny żądane za maszyny włókiennicze na rynkach zagranicznych są niezmiernie wysokie, przeszło 120 procent wyższe, niż ceny przedwojenne. Stąd też rozwiązaniem jest produkcja w kraju.

Zachodzi pytanie, czy jest celowa wielka rozbudowa przemysłu budowy maszyn włókienniczych? Czy nie ma obawy, że po zaspokojeniu obecnie niernormalnie wielkich potrzeb przemysłu włókienniczego, przemysł budowy maszyn włókienniczych stanie przed problemem braku rynków zbytu? Takiej obawy nie ma. Analizując wysokość inwestycji przemysłu włókienniczego w latach przedwojennych w dziale maszyn włókienniczych i czę-

ści zamiennych, otrzymujemy przeciętna cyfrę 40 milionów złotych przedwojennych, która w latach prosperity wzrosła do cyfry 60 milionów złotych, w latach kryzysu spadała do cyfry 25 milionów złotych. Cyfry te wskazują, że powiększając nasz przemysł budowy maszyn włókienniczych do zdolności produkcyjnej 50 milionów złotych rocznie, mamy zapewniony rynek zbytu na te maszyny, licząc na 40 milionów w kraju, a 10 milionów na eksport za granicę. Cyfra 10 milionów eksportu za granicę jest minimalna, gdyż w okresie przedwojennym jedna tylko fabryka Josephy'ego eksportowała za 5 milionów złotych za granicę. Obecnie zaś, z powodu zmniejszenia zdolności konkurencyjnej Niemiec i otwarcia tak wielkiego rynku zbytu, jakim jest Związek Radziecki, eksport może się z łatwością uwielokrotnić.

W stosunku do ogólnego planu rozbudowy naszego przemysłu metalowego wydaje się, że rozbudowa przemysłu budowy maszyn włókienniczych jest dla nas najbardziej celowa, a mianowicie ze względu na charakter naszego przemysłu, jak również ze względu na szerokie rynki zbytu, które stanowią Związek Radziecki, kraje bałkańskie i skandynawskie. Zaznaczyć należy, że przemysł budowy maszyn włókienniczych, ze względu na to, że posiada park maszynowy przeważnie składający się z typowych maszyn produkcyjnych, może z wielką łatwością przejść w razie potrzeby na produkcję inną.

PLAN 3-LETNI ZJEDNOCZENIA

Na podstawie powyższych wytycznych został przez Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych opracowany plan rozbudowy przemysłu budowy maszyn włókienniczych.

Przemysł budowy maszyn włókienniczych będzie obejmował zasadniczo 9 dużych zakładów przemysłowych, a więc fabryka Josephy I w Bielsku, produkująca maszyny przedziałnicze oraz zgrzeblarki

do bawełny i zatrudniająca około 1800 pracowników; fabryka Josephy II, jako oddział macierzystej fabryki w Bielsku, będzie zorganizowana bądź to na Śląsku Opolskim, bądź też w okręgu przemysłowym białostockim, będzie zatrudniała przeszło tysiąc osób, z produkcją wirowek, krochmalarek, wilków itp.; łódzka fabryka „Wifama” po rozbudowaniu będzie zatrudniała około 1000 pracowników i będzie produkowała maszyny przedziałnicze do bawełny, fabryka „Miller i Seidel” w Łodzi ma być rozbudowana do 250 obrabiarek z 700 pracownikami załogi i z produkcją krosien jedwabnych snowadeli szybkobieżnych oraz maszyn i części dla przemysłu włókienniczego; fabryka „Busch” w Łodzi będzie rozbudowana do wielkiej fabryki maszyn wykończalniczych, produkującej pełny asortyment tego rodzaju maszyn i będzie zatrudniała około 700 robotników.

Według planu Zjednoczenia ma być zorganizowana na bazie istniejącej fabryki w Dzierżoniowie jedyna w Polsce fabryka krosien, produkująca pełny asortyment krosien i maszyn pomocniczych. W Kamieniogórze, na bazie istniejącej fabryki maszyn lniarskich E. Bauch, ma być zorganizowana fabryka produkująca pełny asortyment tych maszyn i zatrudniająca 700 osób.

Prócz powyższych zakładów mają być zorganizowane dwa duże zakłady obróbki precyzyjnej, a mianowicie jedna fabryka na bazie osobowej niewielkiej fabryki Hauberta w Łodzi. Druga tego rodzaju fabryka będzie fabryka zorganizowana na bazie osobowej fabryki maszyn dziewiarskich „Linke” w Łodzi i będzie zatrudniała 900 osób. Produkcja tej fabryki będą maszyny dziewiarskie, maszyny do szycia itp. Przewidziane jest, że jeden z tych zakładów precyzyjnej obróbki, będzie zbudowany w Warszawie, jako ośrodek przemysłu metalowego, precyzyjnego, o wysokim poziomie technicznym. G.L.

Interpelacje naszych Czutelników

Pod protektoratem Ministra Rolnictwa Mikołajczyka...

Niebywale sukcesy p.p. zarządców doświadczonego majątku w Rossosze

Dzięk reformie rolnej około tysiąca bezrolnych chłopów w powiecie rawskim otrzymało ziemię — a tym samym wzrosła praca i możność ludzkiego bytowania. Jednakże nie wszystkie majątki rozparcelowano. Kilka z nich zostało upaństwowionych — przeznaczono je na tak zwane ośrodki kultury rolnej.

Ale, niestety, w majątkach tych uwili sobie mile gulezka różni panowie spod władomego znaku i potworzyli w ten sposób do skonałe szlacheckie „siedliska”. Wszystko tam jest po staremu — tylko że lokaj nazywa się dzisiaj woźnym, a dawnych kurczków zastąpił szoferzy. Panowie-dziedzice w krakuskiej bryczkach, ze spacerują w rączce „urzędują” jak za dawnych czasów panie — „urzędniczki” i „sekretniki” we frywolnych kostiumach przez całe lato zażywa-

ly kąpiel słonecznych na rozkosznych leżakach. Robota idzie aż miloj! W swoim tylko doświadczonego majątku Rossosha, gdzie miano zulożyć hodowlę kur rasowych zmarło w tym roku siedem hektarów niewykopanych kartofli, a dwieście pięćdziesiąt metrów już wykopanych ziemniaków zostało na polu — by wczesny mróz dokonał dzieła zniszczenia. To samo stało się z 1000 metrów buraków a cykoria to jeszcze „dojrzeła” w całości na polu i będzie wykopywana w maju przyszłego roku.

Pan dyrektor Kulański tłumaczy, że nie było... Niemców do roboty, ale gdy robotnicy polscy przybyli z Rawy do wykopów to im zaproponowano taką cenę za pracę, że by czym prędzej uciekli. Kozano im także spać w chlewach razem ze świńkami i uroczyli Grotami.

Z „ordynaryszkami” postępuje pan „dziedzic” jak z przedwojennymi parobkami. Daczy w „czworkach” pogniły zupełnie i woda leje się do nor ludzkich. Paszy dla krów pan „dziedzic” też nie wydaje; niech krowy żrą słomę z sienników!

W starym pałacu mieszka sobie pan „dyrektor od Łódzkiej kur”, mieszkając urzędnicy, rzędcowie, personel. Kogo obchodzi co się w polu dzieje, kogo obchodzą zmarłe kartofle, buraki, cykoria?

Wszyscy są zajęci ową cudowną hodowlą kur rossoszyjskich, których mimo, że upłynęły dwa lata, żaden chłop okoliczny nie widział na oczy. Kilkuhektarowy sad nieszczeje w szybkim pedale — konie i ludzie robią nie wiadomo co — urzędnicy, sekretarki, damy, panowie, auta, pojazdy i powozy, jeden ruch i jedna rowial

Ny, chłopci z Rossoszy, pytamy za pomocą „Głosu Robotniczego” — poco to wszystko, poco ta cała „szlachecka” komedia? Czy nie lepiej rozparcelować majątek i oddać w chłopskie ręce? Dla hodowli kur można by pozostawić skromną resztówkę i porządzić na niej jakichś łachowców z prawdziwego zdarzenia, bo tak to wielki majątek stoi się przytuliskiem ludzi, którzy albo się nie wadzą na chłopskiej robocie, albo też są świadomymi sabotażystami!

CHŁOPI Z ROSSOCZY

Poszukiwanie rud żelaza

Ministerstwo Geologii Związku Radzieckiego zorganizowało lotniczą ekspedycję geologiczną na samolotach do rejonów Karelo-fińskich. Samoloty były opatrzone w aerowagnometry konstrukcji znakomitego fizyka radzieckiego Logoczewa.

Przyrządy te reagują natychmiast na zmianę pola magnetycznego nad badanym miejscem. Kierownikiem ekspedycji był geofizyk Szyszlennikow. Ekspedycja zbadała 92.000 km. kw. Samoloty były 1.000 godzin nad lasami, bagnami i jeziorami Karelii.

W 156 miejscach zaobserwowano anomalności magnetyczne, co wskazuje na ukryte złoża rud żelaznej.

Nauka poszła w las

Przez kilka dni mililiśmy jaki taki porządek na tamujących łódzkich. Pasażerowie, kierowani sprawnie przez milicjantów i obsługę tramwajową, wchodzili przez tylny pomost i wychodzili przez przedni — i mimo wszystko, system ten był dobry — porządek na tramwajach zapowiadał się doskonale.

Niestety z czwartą zdjęta posterunków

milicyjnych — wszystko wróciło do stanu poprzedniego — pasażerowie tłoczyli się jak dawniej przez przedni pomost, tworząc szalony na peronach, co jest tylko na taką rozmaitym złośliwym żartem.

Moim zdaniem należało by rozłożyć trwałą opiekę nad tramwajami łódzkimi, bo taki trydalowy kurs dla publiczności naprawdę nie daje żadnych korzyści.

IAN KUJAWIAK

Śladem naszych interpelacji

Nie będzie nowej rejestracji radioodbiorników

Inkaso opłat przejmie poczta

Dnia 29 listopada odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie rejestracji i inkasa opłat radiolubnych przy udziale: Ministra Poczty i Telegrafów, ob. Putka, kier. Ministerstwa Inform. i Prop. ob. Widy-Wirskiego i Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia ob. W. Billiga. Na konferencji ustalono, że:

1) ponowna rejestracja abonentów, którzy już zarejestrowali się w Polskim Radzie, nie będzie przeprowadzana;

2) od 1 stycznia 1947 r. Polskie Radio roz-

poczęło przekazywanie inkasa i rejestracji abonentów przedsiębiorstwu państwowemu „Poczta, Telegraf, Telefon”;

3) kolejne obejmowanie poszczególnych Dystryktów przez Poczty podawane będzie do wiadomości abonentów przy pomocy presy radia i specjalnych obwieszczeń;

4) do czasu przekazania przez Polskie Radio inkasa i rejestracji poczcie — wszyscy abonenci obowiązani są nadal uszczęśliwiać wszystkie należności bieżące w dotychczasowych punktach wpał Polskiego Radia.

Pisarka amerykańska oskarża USA

W czołowym piśmie nowojorskim „The Nation” ukazał się artykuł znanej pisarki amerykańskiej Agnes Smedley, autorki szeregu książek o Chinach („Córka Ziemi”, „Losy Chin”, „Czerwona Armia Chin kroczy”, „Hymn bojowy Chin” i in.). Agnes Smedley zna doskonale „kraj środka”, rozumie dzisiejszą sytuację Chin. Tym większą wartość posiada jej ostatni artykuł. Ukazał się on również w przedruku w czasopiśmie angielskim Socialist Review.

Na wstępie Agnes Smedley stwierdza, że kiedy pierwszego stycznia r. b. podpisana została umowa między poszczególnymi partiami politycznymi Chin, Amerykanie, orientujący się w sytuacji Chin, wyrażali powszechnie przekonanie, że umowa ta nie uchroni Chin przed wojną domową. Smedley przypomina, że w myśl tej umowy miał powstać koalicyjny rząd demokratyczny, a obie armie Kuomintangu i komunistyczna miały zostać przekształcone w jedną Chińską Armię Narodową. Podpisując umowę, reakcja nie myślała ani chwili o dotrzymaniu warunków.

Przygotowując wojnę domową Kuomintang działał według szczegółowo opracowanego planu strategicznego. Zamierza on przede wszystkim zmusić ruch demokratyczny Chin do młczenia drogą terroru i przekupstwa poszczególnych działaczy; oraz przekonać opinię Ameryki, że rozpętana przez Kuomintang wojna domowa sprówdza się w rzeczywistości do walki z komunistami o władzę.

W końcu lipca r. b. Czung-Kai-Szek wydał rozkaz rozpoczęcia wojny domowej. Kopia rozkazu wpadła w ręce komunistów i została doręczona generałowi Marshallowi, który wraz z ambasadorem Stanów Zjednoczonych poleciał samolotem do Kuling. Znajdował się tam wówczas sztab Czung-Kai-Szeka, który specjalnie umieścił swój sztab w tej cichej i odludnej miejscowości górskiej pragnąc dowiedzieć tym, że za wybuch wojny domowej nie ponosi odpowiedzialności. W tym samym celu wydał on w kilkanaście dni po wybuchu wojny domowej odezwę, w której usiłował zważyć na komunistów odpowiedzialność za walki bratobójcze. Odezwa ta formalnie tylko była skierowana do narodu chińskiego. W rzeczywistości przeznaczona była dla Ameryki, popierającej bronią i pieniędzmi reżym Czung-Kai-Szeka.

Agnes Smedley stwierdza, że jednocześnie z wybuchem wojny domowej rozpoczął się atak rządu Czung-Kai-Szeka na chiński świat pracy i na cały ruch demokratyczny. Policja Kuomintangu za aresztowała w ciągu jednego dnia wszystkich działaczy Chińskiego Stowarzyszenia Pracy, zdemolowała lokal tej organizacji oraz należący do niej szpital robotniczy.

Akcja represyjna przeciwko działaczom demokratycznym rozpoczęła się zresztą kilka miesięcy wcześniej. W maju tajna policja chińska zdemolowała drukarnię gazety Demokratycznej Ligi w Sianie, skatowała cały zespół redakcyjny, a redaktora naczelnego zastrzeliła. Prawnika Vang-Jena, który ośmielił się oddać sprawę napaści do sądu, zaarrestowano i skazano na śmierć. W maju w Nantungu policja zamordowała 26 działaczy związkowych. Ciała 4 zamordowanych wyciągnięto kilka dni później z rzeki.

Równocześnie policja zamknęła wszystkie biblioteki i organizacje kulturalne w Kantonie, a przekupione męty zdemolowały redakcje 2 gazet liberalnych, które okrzykano za komunistyczne. Obte gazety piętnowały korupcję czynników rządowych i wykazywały, że transporty UNRRA dostały się do rąk spekulantów.

Przygotowując się do wojny domowej Kuomintang stosował nie tylko metody terroru. W myśl swego planu władze Kuomintangu chciały rozbić ruch demokratyczny od wewnątrz, usiłując przekupić poszczególnych działaczy Ligi Demokratycznej. Kiedy wszystkie próby

przekupstwa zawiodły, tajna policja Kuomintangu zamordowała opornych działaczy demokratycznych.

Z każdym dniem wzrastała ilość ofiar terroru kuomintangowskiego.

Wykazując powiązanie akcji terrorystycznej rządu chińskiego z działalnością amerykańskich władz wojskowych na terenie Chin, Agnes Smedley pisze:

„Amerykanie potępiają często brutalność rządu Czung-Kai-Szeka i terror stosowany przez niego wobec ruchu demokratycznego w Chinach. A przecież naród chiński nie zapomni nigdy, że w chwili kapitulacji Japończyków, dyktatura Kuomintangu była tak słabą i darzona tak powszechną nienawiścią; że można ją było z łatwością zastąpić przez rząd demokratyczny, gdyby... gdyby Ameryka nie poparała wówczas bronią i pieniędzmi dyktatury Czung-Kai-Szeka. Podczas wojny Stany Zjednoczone uzbroiły

20 dywizji Kuomintangu i tysiące tajniaków chińskich. W ciągu roku, jaki upłynął od chwili kapitulacji Japonii, Ameryka wyposażyła na zasadzie lend-lease'u czterdzieści dywizji Czung-Kai-Szeka. Czung-Kai-Szek otrzymał od Ameryki setki bombowców i myśliwców, 231 okrętów wojennych i pożyczkę w wysokości 4 miliardów dolarów. Pod pretekstem rozbrajania Japończyków, samoloty i okręty amerykańskie przewoziły armię Kuomintangu, przetrzymując wojska Czung-Kai-Szeka na terenach zajętych przez armię komunistyczną. Obecnie 6 tysięcy oddziałów japońskich i tysiące japońskich szpiegów pozostają pod bezpośrednim dowództwem Czung-Kai-Szeka.

Pod pretekstem ochrony kolei wojska amerykańskie okupują znaczną część terytorium chińskiego.

Od szeregu miesięcy napływają do Stanów Zjednoczonych protesty i apele,

pochodzące od wszystkich warstw społeczeństwa chińskiego. Naród chiński domaga się wycofania wojsk amerykańskich i przerwania dostaw, które umożliwiają Czung-Kai-Szekowi prowadzenie morderczej wojny domowej.

Departament Stanu USA zakomunikował niedawno, że wbrew tym protestom i apelom, wojska amerykańskie nie zostaną wycofane z Chin. Oświadczenie Departamentu Stanu przyczyni się do wzmożenia nastrojów antyamerykańskich w Chinach.

Mylimy się — pisze w zakończeniu Smedley — jeżeli wierzymy propagandzie Kuomintangu, który usiłuje przekonać świat, że antyamerykańskie nastroje są inspirowane przez komunistów. Nienawiść do Amerykanów w Chinach jest powszechna i odpowiedzialność za ten stan rzeczy, ponoszą nie komuniści chińscy, a sama Ameryka“.

Aktualność Stefana Żeromskiego

„WIATR OD MORZA” — Stefana Żeromskiego — w wydaniu „Państwowego Instytutu Wydawniczego” — to chyba najstarszą wydana książka powojennych czasów. Na doskonałym papierze bezdrzewnym — z okładką, winitami i inicjałami profesora Tadeusza Gronowskiego, w nadzwyczaj starannej szacie graficznej — „Wiatr od morza” jest hołdem pamięci pisarza, który całe życie marzył o „Polsce na Bałtyku”, o przesu-

nięciu granic nad Odrę, o takim Grunwaldzie, jakiego nie znała jeszcze historia, aby raz wreszcie walka z germańską fałą mogła się pomyślnie zakończyć.

Na odwrocie okładki znajdujemy napis: „Za aprobatą Ministerstwa Kultury i Sztuki, Nr rejestru 1/46”. Jest więc „Wiatr od morza” dziełem pierwszym z cyklu wydań dwunastu autorów polskich, których utwory w myśl niedawno ogłoszonej ustawy — znalazły się pod opieką Mini-

sterstwa Kultury i Sztuki.

Poza swym nieprzemijającym urokiem i pięknem — ten utwór Żeromskiego jest nam dzisiaj szczególnie bliski i drogi, dzięki swej szerokiej perspektywie historycznej, swemu jasnowidzeniu. Sen o innej Polsce, sen o „morzu polskim” — urzeczywistnił się dzisiaj.

Wyznawcy i czciciele Stefana Żeromskiego na pewno z przyjemnością wezmą do ręki książeczkę dra Aleksandra Derugi pt. „Aktualność Żeromskiego”, która ukazała się jednocześnie z „Wiatrem od morza” w tymże „Państwowym Instytucie Wydawniczym”.

Dr Deruga, z wykształcenia historyk — nie rości sobie wcale pretensji do wyczerpania tego bardzo rozległego tematu. Ogranicza się świadomie do kilku zaledwie problemów, ale tak ważnych w dobie dzisiejszej, że dobrze się stało, iż dzieło Żeromskiego i wnikliwy komentarz dra Derugi ukazały się jednocześnie. Właściwie mówiąc, w tej książce powinna być załączona do każdego egzemplarza „Wiatru od morza”.

Rud-

Kronika kulturalna

Teatr śląski od początku bieżącego sezonu dał ogółem 61 przedstawień w Katowicach i 27 na prowincji, wystawiając „Antygona” Sofoklesa, „Warszawiankę” Wyspiańskiego, „Grube Ryby” Bafuckiego z gościnnym występem Ludwika Solskiego i „Pana Jowialskiego” Fredry.

W Gdańsku otwarty został Instytut Medycyny Morskiej, jedyna tego typu uczelnia w Polsce. Takie zakłady naukowe posiadają Anglia, Francja, Belgia, Szwajcaria, Ameryka i Związek Radziecki.

Podczas miesiąca UNESCO w Paryżu odbędą się dwa koncerty muzyki polskiej, chopinowski w wykonaniu Stefana Askenazego i recital Aleksandra Kagan.

„Miłość cygańska”

Po „Wesołej wdówe” Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” wystawił operetkę tego samego kompozytora, F. Lehara, napisaną pięć lat później (1910 r.). „Miłość cygańska” należy do najpopularniejszych operetek, a niektóre jej melodie znają niemal wszyscy. Barwność treści tak charakterystyczna dla wszystkich widowisk tego rodzaju została przybliżona rozmaitymi efektami czysto zewnętrznymi i zdaje się, że reżyseria Szczecińskiego celowo i słusznie poszła po tej linii. Dziś od operetki możemy wymagać miłej rozrywki wynikającej z przyjemnych melodii, ładnego śpiewu, dobrego wykonania aktorskiego nie obciążonego wszakże „dramatyzacją”, bo wtedy właśnie wracamy w dziedzinie treści i cała jej beznadziejność wychodzi na wierzch. Takie „przeżycia dramatyczne” bohaterów operetki stają się jej parodią, a aktor stoi u progu „zgrzywania się”. Forma groteskowości najbardziej powinna odpowiadać współczesnemu ujęciu operetki. Toteż treścią zajmować się nie będziemy.

Stwierdzić należy, że „Miłość cygańska” wystawiona w „Lutni” osiągnęła chyba najwyższy poziom spośród wszystkich granych tam sztuk. Zawdzięczać to należy przede wszystkim „odmłodzeniu” zespołu. Od razu zaczęła od tego, co było najlepsze; tercet II-go aktu śpiewany przez Makowską (Zofia), Ślaskiego (Jozef) i Koszela (Mikłusz). Cała ta trójka stała na wysokim poziomie artystycznym. Makowska obdarzona pięknym sopranem, Ślaski — tenor dobrze po-

stawiony o przyjemnej barwie i Koszela — bas-baryton o aksamitnym brzmieniu głosu; był on zresztą doskonały aktorsko. Już na ostatnim popisie klasy operowej konserwatorium Koszela wyróżniał się pięknym głosem i dużymi możliwościami aktorskimi. Najbardziej z całej tej trójki grała Makowska, ale jej młodzieńczość, nieprecyzyjna uroda i walory głosowe górowały nad nieoświadczeniem scenicznym. Zresztą — tym łatwiej uciwowała się od szarży.

Ciekawie jesteśmy zapowiedzianego w programie występu w roli Zorki Ludmiły Szretterówny, b. artystki opery i operetki warszawskiej.

Cały zespół zresztą grał dobrze. Halmirka miała swoją dobrą rolę i, jak zawsze, swobodnie czuła się na scenie. Zdecydowała się zagwizdać na bis ku uciesze publiczności, albowiem zawsze umiała to pięknie robić. Miła, pełna temperamentu była Piasecka, która zabawiła publiczność wraz z Sawipem grającym rolę głupkowatego Kajetana. Łasowy śpiewał przyjemnie, za bardzo był jednak sętywny. Balet bardzo ciekawie skomponowany przez Ciesielskiego tańczył z wiarą II-gą rapsodię Liszta. Zastrzeżenia pewne budziły kostiumy zwłaszcza w trzecim akcie, zbyt rażące w swojej jaskrawości w zestawieniu z dekoracjami. Orkiestrę dobrze prowadził Szczepański. Solo skrzypcowe wykonał Stuliński. Publiczność bardzo hołdzie zebrała odniosła z przedstawienia miłe wrażenie.

Sigma

Wśród czasopism

Łódź teatralna

Numer drugi nowego czasopisma, wydawanego przez Państwowy Teatr Wojska Polskiego i Teatr TUR, ukazującego się jako periodyk w dniach premier, poświęcony jest niemal całkowicie znakomitemu artyście i reżyserowi Aleksandrowi Zelwerowiczowi, z okazji jego półwiekowej pracy sceniczej.

Leon Schiller w wyczerpującym artykule podkreśla chlubną i doniosłą pracę jubilatę dla sceny polskiej, jego zasługi inscenizacyjne i wychowawcze.

O Zelwerowiczu piszą Henryk Szletyński, Jan Kreczmar i Karol Borowski. Interesującym dopełnieniem są artykuły Stefana Żółkiewskiego i Ewy Korzeniowskiej o Józefie Filzińskim i jego doskonałej komedii politycznej „Pan Damazy”, którą Zelwerowicz wybrał na swój jubileusz.

Kilkanaście zdjęć artysty w jego najlepszych kreacjach i wykaz ważniejszych rol zamawia namiet.

W zeszytach trzecim „Łódź teatralnej” Leon Schiller w artykule wstępnym podnosi zasługi Wojciecha Bogusławskiego, twórcy teatru polskiego, Henryk Sile omawia historyczne tło „Cudu młemnego czyli Krakowiaków i górali” oraz ich wpływ na ruchy rewolucyjne. Karol Stromenger kreśli sylwetkę kompozytora Jana Stefana. Ponadto znajdujemy interesujący materiał historyczny o Julianie Ursyn Niemcewiczu i jego najpopularniejszej komedii „Powrót posła”.

„PRZYJAŃ”

Podwójny zeszyt za listopad i grudzień organu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przynosi artykuł Henryka Świątkowskiego, poświęcony 28 rocznicy rewolucji październikowej, a St. Wroński pisze o czynnie Kościuszkowców. Sprawozdanie z zakresu działalności Związku Patriotów Polskich w ZSRR przynosi garść cyfr oraz interesujących notacji: Oświadczenie min. Mo-

towa o nienaruszalności granic Polski, raport z Baku, oraz bogaty materiał informacyjny i kronika, dają żywy przegląd wydarzeń politycznych i kulturalnych w Związku Radzieckim. Zeszyt zdobi kilkanaście ilustracji z podobiznami twórców rewolucji Lenina, Krupskiej i Generalissimusa Stalina, na czele.

„TEATR”

Na treść piątego numeru składa się artykuł Mieczysława Kulikowskiego o Szekspirze na scenach polskich, opracowany bardzo starannie i uzupełniony wykazami premier sztuk szekspirowskich w Polsce, Kazimierz Czachowski kreśli sylwetkę Jana Lorenzowicza jako krytyka teatralnego. W ankiecie o reżenacji zabiera głos Tadeusz Breza i Wanda Melcer. Na uwagę zasługuje obszerny wywiad z dyrektorem Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie Arnoldem Szymonem, który wypowiada m. in. ciekawe uwagi o współczesnej publiczności.

W kronice, omówienia ostatnich premier na wszystkich scenach polskich. Strona techniczna ilustracji w tym numerze pozostawia wiele do życzenia.

WICIARZE PRZY PRACY

Zanim przystąpię do omawiania tematu, warte zaznaczyć, że praca wiciarzy w okresie przedwojennym wzrosła się dopiero od roku 1934, kiedy zaczęły kora przybierać prawdziwe ideowe oblicze, rywalizując z organizacjami innymi jak: „Siew Młodej Wsi” i Akcja Katolicka — tzw. organizacjami patronackimi. Nie brakło na nas ataków ze strony młodzieży, zorganizowanej w wspomnianych samicyjnych organizacjach. Było to przeszkodą w rozwoju naszej młodej organizacji.

Ale nas wcale nie zastraszyli. Ruch wiciowy coraz bardziej się rozrastał i nabierał siły, coraz więcej wychowywał dzielnych ludzi — bojowników o prawdę, którzy stawiali do pracy samodzielnej w naszym związku. Duży ucinek osiągnęliśmy, kiedy z powiatu kutnowskiego ukończyło 5-ciu wiciarzy Uniwersytetu Ludowy im. Władysława Orkana w Gaci kolo Przeworska. Wiciarze ci, będąc przygotowanymi lepiej, przyczynili się dużo do rozwoju pracy wychowawczej. Zapewne, że nie brakło ciągłych ataków na nas ze wszystkich stron, a przede wszystkim ciągłych aresztowań i prześladowań ze strony granatowej policji.

Niejednokrotnie władze administracyjne nakładaly grzywny na wiciarzy, za rzekomo nielegalnie lub nieformalnie przeprowadzone zebrania lub kursy, a także na każdym kroku pełnowano nas mianem „żydokomuny” — my to pamiętamy. Lecz mimo największych prześladowań, aresztowań i terroru, — wytrwaliśmy. Wytrwaliśmy, bo wiązala nas wszystkich wspólna idea, wiara w wielkość naszych dążeń ludowych w lepszy, nowy świat dla dobra idei ogólnoludzkiej opartej na sprawiedliwości i pokoju.

Wiciarze, tak jak na całym terenie Polski, tak też w powiecie kutnowskim brali czynny udział w propagowaniu idei spółdzielczości. Nie było zebrań lub kursów, gdzie by się nie mówiło o ruchu spółdzielczym i jaką rolę ma on odegrać w terenie wiejskim.

Przecież jedna z zasad wiciowych brzmi: „Techniczne, ekonomiczne i organizacyjne braki i niedomagania indywidualne drobnej gospodarki rolnej wypełni spółdzielczość. Będzie ona wnikać coraz głębiej we wszystkie do tego nadające się dziedziny życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego, stwarzając nowy system gospodarowania i współżycia człowieka z człowiekiem w oparciu o harmonijne zespolenie pierwiastków indywidualnych z kolektywnymi”.

Wież, która obecnie wchodzi na drogę tworzenia gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej jest na właściwej drodze, wiodącej do postępowej Nowej Wsi, gdzie będzie stworzone głębokie współżycie wszystkich chłopów dążących do wspólnego celu.

Wiciarze powiatu kutnowskiego od pierwszego momentu odzyskania niepodległości przystąpili do pracy społecznej, aby stworzyć, już tym razem bez przeszkód, nową rzeczywistość i podnieść z ruin oraz zorganizować po swojemu młodą Ludową Polskę.

W pierwszych dniach wysunęła się sprawa reformy rolnej i na tym odcinku nie zwlekając wiciarze gromadnie stanęli razem z aparatem technicznym do podziału ziemi obszarniczej chłopom, a pracy było niemało, bo przeszło 120 majątków obszarniczych było do parcelacji.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej oraz dokonaniu innych spraw organizacyjnych, wiciarze, nie wahając się ani przez chwilę, przystąpili do organizowania życia spółdzielczego, a także do organizacji Związku Samopomocy Chłopskiej. Dnia 6 marca 1945 roku, zostałem upoważniony z ramienia Zarządu Głównego Związku przez koł. Antoniego Miturę do organizowania tego związku w powiecie kutnowskim. Rzeczywiście Związek Samopomocy dziwnym się wydawał początkowo wielu chłopom i wyglądał im nieco za abstrakcyjnie. Wielu mówiło mi nawet, że jest on utopią i mrzonką.

Po ukończonym kursie informacyjnym w Warszawie przy Zarządzie Głównym zabraliśmy się do pracy i to na prawdę po chłopku, bez wychnienia, aż swego dokonaliśmy i powstał tak zwany „nowy twór” Związek Samopomocy Chłopskiej, a powstał dlatego, bo była wiara — mało, wiara w to co robiliśmy i zgodna współpraca wszystkich organizacji istniejących na naszym terenie.

I dziś Związek Samopomocy Chłopskiej stał się rzeczywistością związkem zawodowym samych chłopów, bez domieszki i obcej naleciałości ziemianstwa, jak to się działo w go czasu w kółkach rolniczych, gdzie ziemianstwo tworzyło sobie monopol dla własnych interesów. Dziś na terenie powiatu kutnowskiego istnieje w każdej gminie Związek Samopomocy Chłopskiej i w każdej gminie Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej. I oto „abstrakcja”, która była tworzo-

na przez samych chłopów „przyobiekła się w ciało”. To nie frazes i nie demagogia, to realna praca, która daje natychmiastowe wyniki objawiające się nie w cudach, ale w bezpośredniej pomocy biednym i podnoszeniu chłopów na wyższy poziom ekonomiczny i społeczny. Związek Samopomocy Chłopskiej — to samorząd, który wychowuje i uczy swych członków w pracy gromadzkiej współdziałać na wsi, gminie i państwie, ujednoczyć samo myślenie wszystkich członków w ich wspólnych dążeniach do przebudowy struktury gospodarczej wsi polskiej od ciemnoty i nędzy — do kultury i dobrobytu.

Duże trudności mieliśmy przy prowadzeniu samych spółdzielni, a to z powodu braku ludzi przygotowanych fachowo. Dlatego też spraliśmy się za wszelką cenę tych ludzi wychować i do pracy w spółdzielni przystosować. Urządziliśmy dwutygodniowy kurs w Kutnie przy pomocy Związku Rewizyjnego, w którym wzięło udział 33 osoby, a z tych wyjechało 22 osoby na dwutygodniowy kurs do Łodzi organizowany przez Okręgowy Związek Rewizyjny. Po kursie niektórzy przystąpili do pracy w spółdzielniach, inni kształcą się dalej.

Siąd też wypłynęła potrzeba zorganizowania na terenie powiatu kutnowskiego szkoły

spółdzielczej. Inicjatywą tę Związek Rewizyjny z zadowoleniem przyjął i takową zorganizował w Skłodach kolo Kutna. Nie mniejszy jednak pożytek przyniósł Uniwersytet Ludowy w Suchodąbju, który przy wielkich wyśilkach zorganizowany został przez kol. Clemenlewską. Wyszło już z tego Uniwersytetu Ludowego wielu dzielnych wiciarzy udzielających się czynnie w pracy społecznej. Należy także nadmienić, że z powiatu kutnowskiego jest kilkudziesięciu synów i córek wsi na wyższych uczelniach względnie w gimnazjach, o czym w czasach przedwojennych nie było można myśleć.

Taki byłby krótki szkic działalności naszych prac wiciowych, a także bratnich organizacji, które złączyły wspólny cel. Nadmieniam przy tym, że to mało. Wszystko co zrobione, jest zaledwie mała cząstka w stosunku do tego, co mamy zrobić, a wierzę mocno, że powiat kutnowski stanie się niedługo powiatem pokrytym spółdzielniami. Dowodem tego jest ostatnia konferencja Zarządu powiatowego w Kutnie w dniu 21 bm. gdzie postanowiliśmy konsekwentnie wykonywać nasze plany i zamierzenia. Wierzę mocno, że to osiągniemy, bo w powiecie kutnowskim są wszelkie możliwości, aby to czego pragniemy było urzeczywistnione, pokazemy, że

chłop może i umie gospodarować nie tylko dla własnych celów, ale dla celów, wspólnych — wszystkich chłopów, robotników i inteligencji. Pokazemy że tam, gdzie obszar nie skupia dla swych kaprysów wszystkie środki materialne, stają się one własnością tych, którzy do tej pory cierpieli głód i skazani byli na życie w ciemnocie.

Zapewne, aby przyspieszyć ten proces gospodarstwa społecznego idący już dawno i wywołany duchem rewolucyjnych buntów — musimy wszystkich członków społeczeństwa powołać do czynu i wyjść z tego marazmu, na przeciw burzom, które chcą zakłócić spokój i zebrać się do twórczej i pożytecznej pracy. Nie wolno biadolić i popadać w bezczynność, wianiliśmy pechać naprzód triumfalny bieg życia i postępu demokracji. My, chłopcy, pamiętajmy o tym że demokracja nie dostalimy w posagu lub też w prezencie — musimy ją sobie wywalczyć siłami, całej pokolenia chowaly ją w sobie utajoną jak kospiratorkę która wzbogacała ich dusze — przekazujać ją następnym pokoleniom. Demokracja to nie obliacja która można puścić na szama giedla, to świętość — świętość dla tych, którzy chcą ją stosować i w nią wierzyć.

Władysław Julian Chlebny

Ułatwimy pracę warsztatów fabrycznych Związkowi Zawodowemu ku rozwadze

Warsztaty szewskie i szwalnie fabryczne powstały wyłącznie z inicjatywy robotników, zwłaszcza kobiet pracujących. Na początku szło to dość opornie — Rady Zakładowe oraz partie robotnicze borykały się z wielkimi trudnościami — przede wszystkim natury finansowej. Szwalnie największych fabryk rozpoczęły swą pracę posiadając tylko jedną maszynę często wypożyczoną na krótko od znajomych. Dzisiaj istnienie warsztatów jest faktem dokonany. Powstały bez żadnych ustaw, zdobyły sobie prawo bytu wyłącznie dzięki pracy kół partyjnych. Rad Zakładowych i samych robotników. Taki jest stan faktyczny.

Warsztaty te są niestety, traktowane po macoszemu przez Związki Zawodowe, zarządy Zjednoczeń i CZPW. Jest to po prostu nielegalne dziecko, podrzucone dyrekcji fabrycznej, Radom Zakładowym i partiom robotniczym. Stąd wynikała dalsze trudności, których we własnym zakresie załogi nie są w stanie rozwiązywać. Sprawa ta była omawiana na wspólnym zebraniu PPS i PPR Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 7 (dawalsj Eisenbraun)

Istniejący tam warsztat krawiecki nie jest w stanie obsłużyć nawet minimalnej części robotników. Z wyjaśnienia dyrektora tow. Pluty wynika, że rozszerzenie warsztatu natrafia na ogromne trudności. Brak jest sił fachowych. Wykwalifikowany rzemieślnik zarówno krawiec jak i szewc nie chce pracować w warsztatach fabrycznych, gdzie płaca równa się płacy wykwalifikowanego tkacza.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa warsztatu szewskiego — tu do powyższych trudności dochodzą i inne. Sto pięćdziesiąt par butów robotniczych czeka na reperację. Nie ma skóry, a ostatnio brak także gumy. Towarzystwo wyczerpało wszystkie możliwe środki, pukali wszędzie, gdzie tylko się dało. Sprawy rozpatrywane na wspólnym zebraniu u „Eisenbrauna” są również aktualne dla wielu innych fabryk.

Pracownicy otrzymali materiały włókiennicze na karty odzieżowe i każdy chce sobie uszyć ubranie na święta.

Związek Zawodowy winny zająć się sprawą plac krawców i szewców fabrycznych. Zapewnia zrozumiale, że praca

rzeźbiarstwa, którego kwalifikacje wymagają kilku lat nauki nie może równać się pracy robotników fabrycznych.

Warsztatami powinny się zainteresować Związki Zawodowe i Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. W przeciwnym bowiem razie warsztaty te nie odegrają tej roli w niżeniu sytuacji materialnej robotników, jaką odgrywały i odegrać mogą, w jeszcze szerszym zakresie. Trzech krawców i czterech szewców nie może obsłużyć 1700 robotników. Można i należy rozszerzyć i to znacznie warsztaty, można tam gdzie pracownie są małe uruchomić prace szewców czy krawców na dwie zmiany.

Ułatwić warunki życia pracującym — jest pierwszym przykazaniem Związków. Wierzymy, że mimo nawalu pracy Zw. Zawodowe i tym razem zainteresują się gorąco tą sprawą. Idzie, powtarzamy, o dwie sprawy: stawki plac zatrudnionych w warsztatach oraz o zaopatrzenie materiałowe tychże.

Wiemy, że to sprawy łatwe do rozwiązania, tym niemniej powinny być one rozwiązane.

Barbara Beatus.

ORMO w Radomszczańskim gromi bandytów

Chętniejsza Rezerwa Milicji Obywatelskiej w powiecie Radomszczańskim należy do najbardziej czynnych oddziałów w województwie łódzkim.

Ostatnio znowa napłynęły wiadomości świadczące o aktywności ORMO w tym powiecie.

W gminie Brzeźnica został ujęty niedaw-

no przez miejscowy oddział ORMO członek bandy — Madsz Józef, pochodzący ze wsi Nowa, gm. Popów, pow. częstochowski. Bandyta został ujęty w momencie, gdy usiłował czynić użytek z posiadanej przez siebie broni.

W kilka dni później ORMO w samym Radomsku zarekwirowało na strzeli kolejo-

wej skórę wartości 200.000 zł. Szabrownicy przewożący skórę zostali aresztowani. Jeden z nich miał w pokupić ORMO-wców łupówką w wysokości 20.000 zł, ale ci z pogardą odzicili niecną ofertę, meldując władzom zwierzchnim o próbie pokupstwa.

W czasie krwawo odpartego napadu bandy na wieś Wlepluc zginął prezes koła Wici ob. Karkoszka. Komendant ORMO ob. Zezlik został ranny. W wyniku mądrej akcji ORMO-wców bandę zmuszono do ucieczki.

Wspomniane taktki, a moglibyśmy wymienić ich więcej, świadczą o dzielnej postawie ORMO-wców pow. radomszczańskiego, ofiarnie walczących o bezpieczeństwo życia i mienia obywateli.

Dobro demokracji jest dla nich najwyższym prawem.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI

Przed kilkoma dniami 12-osobowa banda, uzbrojona w broń automatyczną, napadła na posterunek MO w Łaziskach (pow. Zamość). Bandyci otoczyli budynek, otwierając ogień. Załoga posterunku, składająca się z 5 milicjantów, nieugięcie odparowała atak. Bandyci rozwołoczeni stawianym oporem, użyli granatów i podłożyli miny, powodując straszne spuszczenie budynku. W czasie walki zginął komendant posterunku Kozar Józef oraz milicjanci: Gerszona Marian i Habrelik Mieszystaw. Ciężko rannym został milicjant Salamach Franciszek. Mieszcząc się na parterze szkoła powszechna została całkowicie zdemolowana, lawki palenane, okna i drzwi oraz ściany powyrwane minami. Bandyci obrabowali kierownika szkoły. Za bandytami wszczęto natychmiast poszukiwania.

Z życia narodów słowiańskich

OBRADY TECHNIKÓW RADZIECZICH

W olbrzymich zakładach budowy maszyn Ural-Masz-Zawod w Świerdłowsku rozpoczęły się obrady techników i inżynierów ciężkiego przemysłu maszynowego ZSRR. W obradach biorą udział przedstawiciele ministerstw i instytucji naukowych z dziedziny budowy maszyn oraz ponad 200 przedstawicieli najważniejszych zakładów budowy maszyn.

Uczestnicy obrad wysłuchują ponad 100 referatów na temat postępu techniki i wyników osiągniętych w powojennej organizacji produkcji.

NAJPOTĘŻNIEJSZA W EUROPIE TURBINA WODNA

Zakłady im. Stalina w Leningradzie wykonały dla odbudowującego się Daleprostrza najpotężniejszą w Europie turbinę wodną, mogącą rozwinąć moc 102 tysięcy koni mechanicznych. Daleprostrój będzie zaopatrzony w sześć takich turbin.

WYNIKI WYBORÓW W S'RBII

Z 2.776.138 uprawnionych do głosowania do konstytuandy serbskiej, do urn wyborczych stanęło 3.423.283 osoby, czyli 90,79 proc..

Wybory przyniosły olbrzymie zwycięstwo Frontowi Ludowemu. Wszystkie nowoobrane zgromadzenia konstytucyjne republik jugosłowiańskich przystąpiły do opracowania swoich konstytucji.

OBRADY JUGOSŁOWIAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W związku z wprowadzeniem przez państwo gospodarki planowej, centralny komitet jugosłowiańskich związków zawodowych postanowił przeprowadzić możliwie w jak najkrótszym czasie elektryfikację i uprzemysłowienie kraju. Przyjęto rezolucję, domagającą się zorganizowania prawdziwego społeczeństwa, opartego na dokładadle określonych normach oraz pogłębiania i poszerzania pracy polityczno-wychowawczej wśród robotników.

Dobra i zła propaganda

...czyli felieton z „wprowadzeniem”, albowiem, by czytelnikowi naszymu umożliwić zrozumienie niniejszego felietonu, wprowadzić go musimy na krótką chwilę do Jezior... Jeziora — to taka niezwykła wieś na „pomiemieckim” poligonie koło Sieradza.

Są bowiem i takie — najmniejsze — pomiemieckie spuścizny. W 1942-ym roku Niemcy zniszczyli kilkadziesiąt wsi na północ od Sieradza, ludność wysiedlili, a ziemie przeznaczyli na poligon.

Po ucieczce Niemców, powrócił na poligon wysiedleni chłop. Zabudowań swych nie zastał, tylko jakieś pomiemieckie kolorowe baraki, które chłopci rozebrali i z fragmentów dawnych baraków pobudowali nowe Jeziora — „kolorową wieś”. Bo też niezwykle są te Jeziora — chałupy patre, z zielonymi i żółtymi latami, a płoty to z żelaznych przeciwpancernych bał. Stoły w chałupach opierają się na czterech... cwiertonowych niewypalanych, które mają tę jedyną wadę, że czasami... wypalają, a chłopaki wstawa niby kamieniami śmigając pociskami z działek przeciwpancernych.

Takie ci to Jeziora, których każdy w Boga wierzący unika.

Aż gdzieś pod koniec września przyjechali chłopcy, członkowie Związku Walki Młodych, ponagrywali się z kolorowych chałup i powiedzieli, że będą Polskę budować, poczawszy właśnie od Jezior.

Zbudowali szopy i narobili górę „pustaków”. A potem zaczęli stawiać chałupy i tu okazała się konieczna pomoc gospodarzy. Trzeba było pozwozić „pustaki”, żwir i piach, a konie i furmanki mieli tylko chłopcy, jakoś nie bardzo zainteresowani i wierzący w odbudowę własnej wsi.

Wiedzą architekci powiatowy powiedział: „propaganda” takim tonem, jakim starożytni Grecy wymawiali swe „Eureka!”... no i dał nam temat do naszego felietonu.

A więc architekt powiatowy powiedział: „Propaganda — winna być sprytna i gładka” i trafiać do mentalności chłopca. Spryt i „gładkość” tej swoistej propagandy polegała na tym, iż architekt, zwolawszy chłopów z Jezior, taką im mówkę palną: „Panowie gospodarze! Przyjechaliśmy tutaj, by wam postawić piękną wzorową wieś. Państwo wybuduje nowe mury domy, obory i stodoły, a później wy wszyscy sprawdzicie się do tych domów, które was nie będą ni grosza kosztować, nie chcemy od was zgnitego kartofla, pomożcie tylko zwieźć pustaki na miejsce, a reszta to sama się już zrobi!”

W krasomówczym ferwozie architekt przy obiecał w imieniu państwa naturalnie, że każdy gospodarz, który wykopie dół na fundament pod własny swój dom dostanie bezwrotną pożyczkę w wysokości dziesięciu tysięcy złotych.

Niewiadomo, co by jeszcze przyrzeki chłopom zorientowany w ich mentalności architekt, gdyby jego zapłatów nie powstrzymało ogólne chrząkanie. Ano, trzeba było na tym poprzestać.

Na drugi dzień na próżno wyglądano pomocy chłopskiej. Ani jedna furmanka nie przyjechała, ani jeden gospodarz nie sterował przy robocie młodych budowniczych, gdy dawniej niemal że wszyscy z zainteresowaniem przyglądali się ich pracy, śmiały samosiejki i trzymając ręce w kieszeniach — dala i ich nie było.

A gdy samochody przywoziły żwir z Maki, pochowało się wszystko, co we wsi żyło w najdalsze kąty. Robota stanęła, architekt bil im z rozpaczą o kolorowe ściany Jezior, a chłopci niewzruszeni byli jak kamień. I na pewno nie by nie było z tej chłopskiej pomocy, gdyby nie kol. Bok, ZWM-owiec, syn robotnika z Łodzi, jeden z tych, co to Polskę w Jeziorach budować zaczęli.

Kol. Bok zwołał chłopów na zebranie. Przyszli. Skreślił papierosy z samosiejki, powstawił ręce w kieszenie i słuchał, co Bok im mówił. A Bok tak im powiedział: „Słuchajcie, to co wam mówił architekt — to wszystko nieprawda. Domów wam nikt bez waszej pomocy i za darmo nie postawi, nie mówiąc już o bezwrotnych pożyczkach za wykopanie fundamentu pod wasze własne domy.

Domy te stawiamy dla was, jeśli nam pomożecie, przedź będą one i przedź w nich zamieszkać. A za materiał budulcowy zapłacicie państwu, bo i ono za niego płaci; tylko, że wy zwróćcie dług w ratach w przeciągu lat dwudziestu. Oto cała prawda. A teraz — jeżeli chcecie pomagać, jeśli nie, to my na własnych plecach nosić będziemy żwir i „pustaki”, a Jeziora odbudujemy!”

I co powiecie, mili Czytelnicy — na drugi dzień chłopci jak jeden mąż stawali się do pracy. Już prawie gotowe jest jedno piękne murywane gospodarstwo w Jeziorach i

Atomy i gwiazdy

widzialne dla oka ludzkiego

Jedną z najważniejszych i najciekawszych dziedzin zarówno fizyki jak i techniki jest bezsprzecznie optyka. Jeśli potrafimy określić skład słońca i innych gwiazd odległych od nas o miliony lat świetlnych, widzimy najdrobniejsze bakterie, zatruwające organizm ludzki, znamy strukturę materii, na ekranach kin oglądamy ciekawe obrazy z życia ludzi i narodów a w albumach mamy zdjęcia najbliższych, że potrafimy skorygować wady oka ludzkiego; wszystko to i wiele innych osiągnąć zawdzięczamy optyce.

Optyka, posługując się takimi urządzeniami i przyrządami jak mierniki odległości i wysokości, peryskopy, teleskopy, mikroskopy, przyrządy spektralne, lampy, projektor, aparaty fotograficzne, kinowe, telewizyjne i inne, przychodzi z pomocą oku ludzkiemu. Ale ostatnio w dziedzinie światłotekniky zaczynają się pojawiać coraz częściej przyrządy, dla których oko jest zbędne. Są to fotoelementy, otomierze, spektrofotometry i inne, działające automatycznie, bez udziału oka ludzkiego.

Szybkimi także krokami posuwa się naprzód technika „widzenia”, osiągając coraz nowe sukcesy.

Do niedawna uważano, że niemożliwy jest widzieć przedmioty o rozmiarach o wiele mniejszych od długości fal świetlnych. Starano się zastosować promienie o wyjątkowo krótkich falach jak ultrafioletowe i rentgenowskie. Ale właściwym rozwiązaniem kwestii widzenia wyjątkowo małych przedmiotów stało się zastosowanie tak zwanego mikroskopu elektronowego. Obecnie są wykonywane różne modele tych mikroskopów — radzieckie, amerykańskie, francuskie, angielskie. Wszystkie te mikroskopy, posiadając szereg braków, pozwalają jednak zobaczyć wiele przedmiotów, których przez żaden z dotychczasowych mikroskopów nie można było widzieć jak najdrobniejsze bakterie jednokomórkowce i najważniejsze ogólne zarysy niektórych molekuł, cząstek.

Czy można mieć nadzieję, że uda się zobaczyć również budowę molekuły, układ jej atomów? Dla osiągnięcia tego należałoby molekuły „zamrozić”, to jest

wstrzymać ruch atomów, co może nastąpić dopiero w temperaturze bliskiej zera bezwzględnej to jest 273° niżej zera. Możliwe, że przy pomocy elektronowego mikroskopu uda się zobaczyć w niedalekiej przyszłości nie tylko molekuły, ale i poszczególnie atomy.

Niestety, niemożliwym się wydaje zbudowanie teleskopu elektronowego, który by, działając na tejże zasadzie, co i mikroskop elektronowy dał możliwość oglądania gwiazd. Ale w tej dziedzinie pomogła telewizja. Niedawno udało się w Stanach Zjednoczonych wysłać radio sygnały na księżyc i zwoić odwrotne fale radiowe przez księżyc rozprószone. Można więc, posyłając skoncentrowane pęczki krótkich fal radiowych otrzymać obraz księżyca, a więc i innych ciał niebieskich. Z powodu jednak całego szeregu trudności technicznych szerokie zastosowanie telewizji w dziedzinie ciał niebieskich jest jeszcze kwestią dalekich lat i pozostaje chwilowo w dziedzinie fantazji.

M. B.

Wydobycie węgla w Związku Radzieckim

Nestor geologów radzieckich, jeden z największych znawców Wschodniej Syberii, Włodzimierz Obruczew — ocenia zapasy złota w rejonie rzeki Lena jako półtora raza większe aniżeli już dotychczas wydobyto z tego obszaru.

W 1846 roku, na trzy lata przed „złotym runem” w Kalifornii, odkryto złotodajne żyły w Tajdzie nad rzeką Lena. Mimo, że w ostatnich stu latach najwięcej złota

wydobyto z tego obszaru, jednak zapasy jego pozostają kolosalne.

W roku bieżącym ekspedycje geologiczne, działając według wskazówek Obruczewa, odkryły cały szereg nowych bogatych złotodajnych źródeł. W roku bieżącym kilka nowych kopalń rozpoczęło eksploatację złota.

Przez zmechanizowanie pracy i polepszenie warunków życiowych górników,

wydajność znacznie wzrosła.

Plan wydobywania złota na 1946 rok został całkowicie wykonany do października br., dalsze wydobywanie odbywa się już na rachunek roku 1946.

Wydobywanie złota za carskich czasów odbywało się w bardzo prymitywny sposób, a poziom życiowy górników był zastraszająco niski.

Gruntowne zmiany zasady w ostatnich 20 latach. Szerokie zastosowanie maszyn całkowicie zmieniło warunki pracy w kopalniach złota. Nowoczesne osiedla zastąpiły baraki, w których żyli górnicy. Otworzono 52 szkoły, w których 10 tysięcy dzieci pobiera naukę. Rejon ten posiada także górniczą szkołę techniczną. Życie kulturalne skupia się w 14 klubach, gdzie górnicy i ich rodziny spędzają wieczory po pracy. „Lenizto” posiada 14 rozgłośni radiowych i cały szereg bibliotek. Szeroko rozbudowany system leczniczy dba o zdrowie górników.

Ogromne perspektywy otwierają się na najbliższy okres, przed rejonem „Lenizto”. Nowa pięciolatka przewiduje duży rozwój tego rejonu. Już rozpoczęło się budownictwo dużych budynków mieszkaniowych, kulturalnych i użyteczności publicznej.

Nowe stacje elektryczne, których budowa już się rozpoczęła, obsługiwać będą kopalnie złota. Szerokie zastosowanie nowych maszyn, przewidzianych w pięcioletnim planie, znacznie podniesie poziom wydobywania złota w najbliższych latach. (s)

Mięso na kartki I-ej kat.

Wydział Apropowacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na kartki żywnościowe z miesiącem grudnia 1946 r. będzie wydawane w czasie od 9—11 grudnia włącznie i w czasie od 16—18 grudnia br. włącznie świeże mięso na

Kat. II odcinek Nr. 7 — 0,70 kg. rąbanki w cenie 8 zł. za 1 kg.

Kartki żywnościowe kat. II z miesiącem grudnia 1946 r. należy zarejestrować w sklepach reżimowo-wędliniarskich, włączonych do sieci rozdzielczej mięsa kartkowego, w czasie od 6—14 grudnia rb.

Wypadki i kradzieże

MORDERSTWO NA TORZE KOLEJOWYM

Na torze kolejowym pod Jedzejowem znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 35 z ranami postrzałowymi w głowie i klatce piersiowej.

Przy zamordowanym żadnych dokumentów, umożliwiających ustalenie nazwiska i miejsca zamieszkania nie znaleziono.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowno-lekarskich.

ZAGADKOWY ZGON NA PODWÓRZU

Na podwórzu domu Nr. 146 przy ul. Piotrkowskiej znaleziono zwłoki 65-letniej kobiety, której nazwiska wobec braku dokumentów nie zdołano ustalić.

Zmarła ubrana jest bardzo biednie.

NIE JEZDZIĆ PO PIJANEMU

Na szosie Zgierskiej pod tramwaj ozarkowski Nr. 2, prowadzony przez motorniczego Mariana Michałaka, zam. w Zgierzu przy ul. Lipowej 2, dostała się reszka powożona przez Niemca Rajnolda Steigerta, zam. przy ul. Marynarskiej 87.

Rannego Steigerta, który, jak okazało się, był nietrzeźwy, przewieziono do szpitala.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM

Na zbiegu ulic Kilińskiego i Cegielniczej prawie że każdy gospodarz wykopał rów na fundament pod swój przyszły murywany dom. I to bez dziesięciu tysięcy bezwrotnej pożyczki i to w świadomości, że trzeba będzie kiedyś państwu zwrócić za cement i cegły.

Najbardziej dziwował się tej me'amortizacji nastrojów w Jeziorach architekt powiatowy „Jak wyście to zrobili?” spytał kol. Boka. „Uważałem — powiedział mu młody Bok, — że dobra propaganda — to propaganda nie sprytna „gładka”, a oparta na prawdzie”. Tak ci to młody chłopiec, syn robotnika łódzkiego, trafił lepiej do chłopskiej duszy i rozumu niż inżynier-architekt, który od lat w Sieradzkim mieszkali i niby to chłopów znał.

samochód ciężarowy Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, prowadzony przez Karola Kałubiaka (Piotrkowska 32), zderzył się wskutek nieostrożności kierowcy, z tramwajem linii Nr. 5.

Wagon został uszkodzony, na szczęście oberżło się bez ofiar.

Szofer zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

ZAGINIENI I ZABŁĄKANI

Dnia 27 ub. m. wyszedł z domu przy ul. Stalina 27 14-letni Jan Pawlak i dotychczas nie wrócił.

Dnia 30 ub. m. wyszła z domu do szkoły 19-letnia Wanda Marcejska i od tego dnia wszelki ślad po niej zaginął.

Do VII Komisariatu M. O. przyprowadzono 4-letnią dziewczynkę, która nie umie powiedzieć swego nazwiska, jak również podać adresu.

Dnia 2-go bm. doprowadzono do IX Komisariatu M. O. zabląkanego 10-letniego Bronisława Przybyszewskiego.

SKACZĄC DO TRAMWAJU STRACIŁ NOGI

Marian Jabłoński, bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował wskoczyć na ul. Zgierskiej do będącego w biegu tramwaju linii Nr. 5.

Skok był tak fatalny, że Jabłoński dostał się pod koła wagonu, które oberżły mu ołis nogi.

Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę własnej lekkomyślności do szpitala Belleem.

CZYTAJĄCIE I OGŁASZAJĄCIE SIĘ
W „GŁOSIE
ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku
w województwie

KRONIKA ŁÓDZKA

UWAGA — CZŁONKOWIE PSS!

Ze względu na rozprawianie pomiędzy członków pewnych artykułów (niel. feja, pończochy) po cenach szarych, podamy do wiadomości wszystkim naszym członkom, że do dnia 1. I. 1947 r. nie można się badzie przerejestrowywać z jednego do drugiego sklepu.

Zarządzenie to traci swą moc z dniem 1. I. 1947 r.

SKRÓCENIE TERMINU REJESTRACJI KART ŻYWNOCIOWYCH NA M-C GRUDZIEŃ

Wydział Apropowacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż ze względu na sporządzenie remanentów na dzień 1. I. 1947 r. dodatkową rejestrację kart żywnościowych na m-c grudnia th. skraca się do 12 bm.

Posiadacze kart żywnościowych obowiązani są terminu tego ściśle dopełnić, gdyż jakiegokolwiek reklamacje uwzględnane nie będą.

ODCZYT

W dniu 5 grudnia r.b. o godz. 18-ej w Domu Żołnierza, ul. Daszyńskiego 34 wygłoszony będzie referat z okazji 10-letniej rocznicy uchwalenia Konstytucji ZSRR, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej i Zrzeszenie Prawników Demokratów w Łodzi. Po odczycie część koncertowa.

A

ADRIA (ul. Marsz. Stalna - Główna)
 „ZAKIĘTA NARZĘCZONA”
 BALTYK (Narutowicza 20)
 KORSARZE POLNOCY (kolorowy)
 BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
 JADZIA
 GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
 „ZAMIEC SNIEŻNA”
 HEL (ul. Legionów 2-4)
 „ZAMIEC SNIEŻNA”
 MUZA (Ruda Pabianicka)
 DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGDY
 POLONIA (Piotrkowska 87)
 „WILKI PRZEŁOM”
 PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74-76)
 „NASZ OKRET”
 ROBOTNIK (Kłóńskiego 179)
 ZWARIOWANE LOTNISTO
 ROMA (Rzgowska 84)
 BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
 REKORD (ul. Rzgowska 2)
 TYRAN
 STYLÓWY (Kłóńskiego 123)
 CICHE WESELE
 „SWIT” (Bałucki Rynek 5)
 DZISIAJ I ZAWSZE
 TATRY (Sienkiewicza 40)
 „ZAGINIONY HORYZONT”
 TĘCZA (Piotrkowska 108)
 „W OKOWACH IODU”
 WISLA (Daszyńskiego 1)
 „ZAKIĘTA NARZĘCZONA”
 WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)
 JASNE PAN SZOFER
 WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
 GDY MADELON
 ZACHETA (ul. Żołnierska 28)
 15-LETNI KAPITAN
 „OSWIĄTOWE” (Rzgowska 84)
 Film amerykański „TOSCANINI”, panorama amerykańska „Cowboy”
 OSWIĄTOWE (Kopernika 8)
 Nieczynne z powodu remontu.
 Kino Baltik rozpoczyna seansy od godz. 16:30
 18:30, 20:30, w niedziele i święta od godz. 14:30

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
 Dziś i dni następnych wielki sukces Państwowego Teatru Wojska Polskiego, opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowacy i Górale” w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod batutą prof. W. Raczkowskiego, w dekoracjach W. Daszewskiego. Udział biorą: J. Godlewska, B. Sojceka, H. Puchnińska, D. Pietraszkiewiczowa, J. Hryniewicka, W. Krasnowiecki, K. Pągowski, J. Maliszewski, H. Borowski, S. Stródka, S. Lapiński, J. Przybylski, L. Ordon, T. Cygier, Z. Szymański, T. Fijewski, K. Dejmek.

TEATR POWSZECHNY TUR
 Dziś i dni następnych komedia J. Blizńskiego „Pan Damazy” z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej Sekundują mu: E. Kunina, A. Lapciński, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, I. Habrowska, J. Płaski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Dziś o godz. 19 arcypiękna melodia operetki F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGANSKA” w rolach głównych: Helena Makowska, B. Halimirska, St. Pasecka, M. Ślaski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Koszeła, K. Chorzewski i inni.
 Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY — Daszyńskiego 34
 Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilha „SPOTKANIE” (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drajńska, L. Dunin, J. Daszyńska, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Medina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje — O. Axer. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-iej tel. 123-02

TEATR „SYRENA” TRAUGUTA 1
 Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gósfawy i W. Słepnia p. t. „MOJA ZONA PENELOPA”, udział bierze cały zespół „Syreny” Pocz. przedstawienia o godz. 19.30. Tel. kasy 272-70.

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w Łodzi, Sienkiewicza 21, poszukuje zawodowych korektorów polonistów i korektori (rysowników). Warunki do omówienia. Zgłaszać się do Sekcji Technicznej III p. od godz. 10 — 12-iej.

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego
 Łódź, Traugutta 8
 poszukuje natychmiast na do-
 brzych warunkach:
 a) wykwalifikowanego faktu-
 rzystę z branży papierniczej;
 b) fakturzystów tejże branży;
 c) buchalterów;
 d) korespondentów i maszy-
 nistów.
 Zainteresowane osoby zechcą się
 zgłosić w godzinach biurowych
 do Dyrektora Centrali Zbytu
 P. P.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu „Kiedy ranne...”; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd piąsy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert Orkiestry Rozgłośni P.R. w Poznaniu; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P.C.K.; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 ud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji” 12.40 Pieśni Polskie w wyk. A. Kłóskiego; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa, wyk. J. Pellegriani i H. Roztworowski—posenki, Orkiestra mandol. E. Clukszy, Fr. Leszczyńska — fortep.; 13.40 (z Łodzi) V-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny” w opr. Bol. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego; 14.05 (z Łodzi) Pog. aktualna w opr. mgr. A. Mirkowicza pt. „Szkoly dla młodzieży robotniczej”; 14.15 (z Łodzi) Koncert solistów skrzypcowych z pływ.; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „Czy umiesz czytać” pog. dzieci; 15.10 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 15.40 „5 minut poezji” 15.45 Franciszek Peulenc — Trio na obój, klarnet i fortep.; 16.05 Dziennik; 16.30 „Z życia Rad Narodowych”; 16.35 „Polska Pieśń Ludowa”; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Reportaż; 17.10 „Melodie operetkowe” 17.55 „Na Ziemiach Odzyskanych”; 18.15 Kwadrans poetycki M. Jastruna; 18.30 „Nauka przy głośniku”; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Reportaż T. Redwana pt. „Przyśięga młodych podchorążych” 19.20 (z Łodzi) Odczyt popularny w opr. J. Guzówny pt. „Francisco Goa” 19.30 Aud. Chopinowska; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 „Nicolo Paganini — Demon epoki romantycznej” aud. w opr. prof. dr. J. Reissa pt. „Genialny samouk”; 21. „Nowe książki”; 21.15 „U naszych przyjaciół” 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Radio-wy Uswersytet Ludowy; 22.15 „Barburka” 22.50 „Rozmowa z J. Kurkiem”; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Koncert życzęci; 23.58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

**SKUTECZNĄ REKLAMĄ
 DLA WSZYSTKICH
 Jest
 OGŁOSZENIE
 w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”**

**Spółdzielcze Zrzeszenie
 Pracowników Centrali Węglowej
 z odpow. udział.**

ODDZIAŁ W ŁODZI, UL. DASZYŃSKIEGO 20
**Uruchamia w dniu 6 grudnia 1946 roku:
 Dział papierniczy**

Sprzedaj Wyrobów Przemysłu Papierniczego i Materiałów Piśmiennych
**SKLEP SPÓŁDZIELNI Nr 3 przy ul. Stenkiwicza 37 SPRZEDAJE de-
 talicznie po cenach komercyjnych.**

PAPIER PAKOWY W GRAMATURZE POSIADANEJ NA SKŁADZIE, PA-
 PIERY KANCELARYJNE, PRZEBIT KOWE, KARTONY KOLOROWE.
**WSZELKIEGO RODZAJU MATERIAŁY PIŚMIENNE, POMOCY SZKOLNE,
 BIUROWE, WYROBY PAPIERNICZE, KALENDARZE, TOREBKI, TORBY,
 OPAKOWANIA, PAPIERY DEKORACYJNE, OZDOBY CHOINKOWE.**
 Najtańsze źródło zakupu dla świata pracy.

Kino „ROMA” ← → Kino „ROMA”

wyświetla dramat produkcji amerykańskiej
Blaski i cienie życia kobiety
 W rolach gł. Ruth Chatterton, Lionel Athvic

OGŁOSZENIA DROBNE

Różne
Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Ko-
 chanowska Spec. chorób narz-wych przyjmuje
 4-6 Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr. Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skór-
 no-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje
 od 4-6 Piotrkowska 157, tel. 103-11

Lekarz-dentysta **MINTZ Tadeusz**, leczenie zę-
 bów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje
 Południowa 45, tel. 268-91.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i
 weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 3-6
 po pol.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skór-
 nych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7,
 Nawrot 8

Kupno sprzedaż
WŁOSIEN — ogony końskie — kupię. Ryma-
 szewski, Łódź, Pomorska 41a m. 14.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje sto-
 larna, Krasieckiego 3 przy Rzgowskiej, przy-
 stanek Piaseczna.

POCZTOWKI święteczne, lamela, włosy aniel-
 skie, paski, zeszyty, bruliony teczki, skoroszyty,
 koperki, papiery listowe, kancelaryjne, poleca
 „POLONIA”, Jaracza 1.

DUZY wybór pał dziecięcych, ubrań męskich
 i spódn. Ceny dostępne. I. Kozłowski i S-ka
 Więckowskiego 7 (dawn. Śródmiejska)

Różne
JEDYNA gwiazdka to portret, poleca foto L.
 Olejniczak, Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby.
 Elektryczne podnoszenie oczek, Szolimowa, Piotrkowska 30

Załatwienie pracy
DRYKIERÓW i tokarzy na dobrej płatną robotę
 akordową poszukuje Państwowa Fabryka Zę-
 rów Łódź, ul. Wigury 21.

PAŃSTW. Zakł. Przem. Weln. Nr 1 Wólczańska
 215 poszukują kalkulatora-technika włókienni-
 czego oraz kłaczy kortowych. Podania należy
 składać do Wyzd. Personalnego.

Zagubione dokumentu
UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty na
 nazwisko Słonka Antoni. Urzędnicza 9.

ZGUBIONO pałcówkę, wyciąg z Ksiąg Ludno-
 ści, legił, tramwajową na m-ce nieparzyste, le-
 gił. Zw. Zaw. i legił. fabryczną na nazwisko
 Wojtczak Władysław, Wólczańska 146 m. 17.

DNIA 20.11.46 r. zgubiono kartę rejestracyjną
 wyd. przez RUK-Skerniewice na nazwisko Sa-
 lamon Jan. Wś Sypień gm. Nieborów pow.
 Łowicz.

SKRADZIONO legił. PPR i prawo jazdy szo-
 ferskiej na nazwisko Osukan Kazimierz, Po-
 ranna 2/4.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartę re-
 jestracyjną z RUK, dowód osobisty przedwo-
 jenny i zaświadczenie obywatelstwa wyd. przez
 Starostwo w Brzezcinach na nazwisko Schab Wła-
 dysław, Łagiewnicka 85 m. 3

Zarząd Państwowy firmy Fr. Wagner i S-ka w Łodzi, Żeromskiego 94 ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę i dobudowę parterowego budynku murowanego na posesji fabrycznej przy ul. Żeromskiego 94 na dzień 13 grudnia 46 r. godz. 10-tą.
 Oferty w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na odbudowę i dobudowę budynku fabrycznego przy ul. Żeromskiego 94” składać należy w terminie do dnia 13 grudnia 1946 roku godz. 9-iej w naszym biurze technicznym. Z opóźnieniem oddane oferty nie będą rozpatrywane. Słabe kosztorysy i warunki przetargowe można odebrać do dnia 8 om, pod wyżej wskazanym adresem.
 Wadium przetargowe w wysokości 1 proc. oferowanej sumy wpłacać należy w naszej kasie, a dowód wpłaty dołączyć do oferty przetargowej.

PRZETARG
 Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zdunskie obowiązujące w ciągu okresu 3-ich miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych.
 Oferty p.senne, odpowiadające treści kosztorysu Słepo należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 13 grudnia 1946 roku do godz. 11-iej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty zdunskie obowiązujące w ciągu okresu 3-ich miesięcy od dnia zatwierdzenia cen przetargowych”.
 Szczegółowe informacje oraz kosztorys Słepo z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddziale Budowlanym przy ul. Piotrkowskiej 64, II piętro, pokój 115.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.
 Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-iej.
 Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 5.000 zł należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego przy ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty
 Łódź, dnia 3 grudnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

UWAGA ODLEWNICZY
 W dniu święta patronki Barbary zapraszamy wszystkich pracowników zatrudnionych w Przemysle Odlewniczym na Mszę św., która się odbędzie dnia 4-go grudnia 1946 r. o godz. 10-iej rano w Katedrze Śt. Kostki.

CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
 Łódź, ul. Piotrkowska 171
 poszukuje natychmiast
 1. Kierownika Wydziału Planowania,
 2. maszynistki.
 Osoby zainteresowane zechcą się zgłosić do Dyrekcji Centrali Zaopatrzenia P. P.

„CZARODZIEJSKI KWIAT”
 Jest to film kolorowy, czarujący widza świeżością i harmonią barw. Subtelna przejrzystość i bogactwo tonów „Kamienno Kwiatu”, wywołały zaufanie międzynarodowej publiczności i zjednały obrazowi i nagrodę Festiwalu Filmowego w Cannes.
 Treścią filmu jest miłość Królowej Gór do młodego rzeźbiarza Danly. Realizatorzy tej ludowej, rosyjskiej baśni czarodziejskiej potrafili stworzyć w pięknej całości smutny widok północnej przyrody z teoretycznym przepięknie podziemnego królestwa, pogodną ironię i humor z napięciem dramatycznym akcji, doskonałą realizacyjną grą artystów z bujną fantazją dekoracyjną i strojów.
 W rolach głównych piękna Tamara Makarowa i W. Drużnikow, bohater znanego polskim widzom filmu „Grzesznicy bez winy”.

Uśmiechnij się!



Ach, mein Gott, po co on się uśmiecha? Mógłby się przecieć dzisiaj tak łatwo zrehabilitować!

Z życia partii

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY

Codziennie od godz. 10 do 20 otwarta jest czytelnia i biblioteka, oraz klub szachowy. Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA”

Dzisiaj o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół PPR-u w I-kalu bardzo ważne. Obecność obowiązkowa. Dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 262. Sprawy

DZIELNICA „GÓRNA-PRAWA”

Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się zebranie sekretarzy kół PPR-u. Stawianictwo obowiązkowe.

O godz. 13.30 zbiera się koło PPR-u przy firmie „Gampe i A. Brecht”.

O godz. 14 koło szwalni Nr. 3 — dawniej „Dietzel”.

O godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła firmy „Schwolkert”-Gumówka.

DZIELNICA „WIDZEW”

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się wieczór dyskusyjny w lokalu działnicy wileńskie PPR-u przy ul. Armii Czerwonej 38.

Komitet Dzielnicowy prosi członków PPR-u i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

DZIELNICA „BUDA PARIANICKA”

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się zebranie koła PPR-u Wykończalni firmy „Horak”.

O godz. 17 posiedzenie egzekutywy Komitetu Dzielnicowego w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiego 5.

DZIELNICA „BALUTY”

Dzisiaj o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR-u przy Centrali Skór Surowych.

DZIELNICA „SRÓDMIEJSKA-PRAWA”

Dzisiaj o godz. 15.30 odbędzie się zebranie koła PPR-u firmy „Stolpern” przy ul. Wólczańskiej 66.

O godz. 15 koło firmy „Beks” przy Al. 1 Maja 31-33.

O godz. 16-tej koło PPR-u firmy „Pudliko” przy ul. Lipowej 83.

O godz. 15.30 zbiera się koło Państwowej Fabryki Nr. 28 przy ul. Żeligowskiego 45.

O godz. 16 koło tenowen Nr 3 w lokalu działnicy przy ul. Gdańskiej 75.

KOMUNIKAT

Dnia 5 grudnia 46 r. o godz. 17-tej na dzialeńcy Śródmieście — Prawe ul. Gdańska 75 odbędzie się zebranie członków PPR wężła Łódzkiego PKP.

DZIELNICA „SRÓDMIEJSKA-LEWA”

Dzisiaj o godz. 16 odbędzie się posiedzenie egzekutywy komitetu dzielnicowego w lokalu własnym przy ul. Poludniowej 11.

UWAGA PIKARZE PPR-OWCY

W czwartek 5 XII o godz. 17 odbędzie się zebranie wszystkich członków PPR-u w lokalu działnicy przy ul. Gdańskiej 75.

DZIELNICA „STAROMIEJSKA”

O godz. 12 zbiera się aktyw kół „Lido” i „Rozaniec”.

WSPÓLNE POSIEDZENIE KÓŁ PPS I PPR

Dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się wspólne zebranie PPS i PPR firmy „Ferum”.

O godz. 16 wspólne zebranie firmy „Edelman i Giese”.

UWAGA — PRZYJACIELE WARSZAWY!

Z. P. Tkalinia Nr. 4 (dawniej Klinge i Schulz) przy ul. Kąknej 20-22 zawiadamia, że w niedzielę 8. XII o godz. 10-tej rano odbędzie się otwarcie wystawy zorganizowanej przez fabryczne koło Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Wystawa będzie otwarta dla szerszej publiczności od dnia 9. XII w godzinach 16-19. Jednocześnie odbędzie się także wyprzedaż wielu pięknie wykonanych rzeczy: poduszek, b'uzek, sukienek dla dzieci, lalek, arlekinów i wielu innych. Fundusze z wyprzedaży przeznaczone na odbudowę zniszczonej Warszawy.

Należy podkreślić, że wszystkie te wyroby zostały wykonane bezinteresownie przez członkinie fabrycznego Koła Ligi Kobiet z naturalnego jedwabiu. Dekoratorem naszej wystawy jest ob. Skłiba Zygmunt, który swą zdolność i wysiłek dołożył jako cegiełkę dla odbudowy naszej stolicy.

Tą drogą Komitet Wystawowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy brali udział w tej pracy. Zapraszamy pracujących miasteczka Łodzi na zwiedzenie naszej wystawy i ocenę naszego wysiłku.

KOMITET WYSTAWY

Ze sportu

Taborek nokautuje mistrza Węgier

Zryw remisuje z Vasatusok 8:8

Tydzień temu pięściarze Zrywu opuścili Łódź, udając się na Węgry w celu rozegrania rewanżowego spotkania z drużyną Vasatusok, która na wiosnę bawiła w Łodzi. Drużyna Zrywu wyjechała do Budapesztu zasilona trzema zawodnikami wypożyczonymi od „Geyera”, a mianowicie Kamińskiego, Mazura i Trzesowskiego. CO SIĘ STAŁO Z BEDNARZEM?

Już na dworcu w Łodzi skład Zrywu został zdekompletowany. Bednarz, który miał walczyć w wadze półciężkiej, przed odejściem pociągu wyszedł na peron i... zginął. Do Budapesztu przyjechała tylko jego walizka i kapelus, sam Bednarz zaś jak niepyszny pozostał na dworcu. Trener Pawlak, jak nam sam oświadczył, skierował go natychmiast do prezesa klubu, ale, niestety, do wczorajszego dnia zarząd klubu w sprawie Bednarza nie ma żadnych oficjalnych wiadomości. Bednarz do prezesa Kazimierczaka nie zgłosił się.

Dobrze się stało, że w ostatniej chwili zdecydowano się na zabranie Kłodasa. W ten sposób kierownictwo mogło wystawić pełny ósemkę, przesuując Trzesowskiego do wagi półciężkiej.

PIERWSZE SPOTKANIE

Pierwsze spotkanie Zrywu odbyło się w poniedziałek w Budapeszcie z węgierską reprezentacją kolejarzy. Wywołało ono ogromne zainteresowanie, wszystkie miejsca były wyprzedane.

Gdy na ringu ukazała się reprezentacja Zrywu, publiczność zgotowała jej bardzo serdeczną owację.

Po części oficjalnej, w której z ramienia łódzian przemawiał kierownik sekcji

pięściarskiej Zrywu, tow. Lambert, i wymianie pamiątkowych proporczyków klubowych, przystąpiono do walk.

Na pierwszy ogień poszedł Kamiński. Przeciwnikiem jego w wadze muszej był Szigetti. Po bardzo żywej i obfitującej w szereg ciekawych momentów walce walkę uznano za remisową. Wynik jednak nieco krzywdził Polaka.

ZRYW PROWADZI 2:1

Następna walka w wadze koguciej przyniosła zwycięstwo pięściarzom Zrywu. Czarnecki bowiem, znajdujący się w doskonałej formie, nie potrzebował nawet trzech starć na pokonanie swego przeciwnika. Marysław widząc dla siebie mało szans na zwycięstwo wołał zrezygnować z dalszej nierównej walki i poddał się Czarneckiemu. Po meczu tym Zryw prowadził 2:1.

Dalsze dwa punkty dla Zrywu zdobył niezawodny Woźniakiewicz, który spotkał się z Baray'em w wadze piórkowej i zmusił go do poddania się w drugim starciu.

POMYLKA SEDZIÓW

O ile do tej pory nie mieliśmy powodów oponować przeciwko werdyktom sędziowskim, z wyjątkiem walki Kamińskiego, o tyle przyznanie zwycięstwa Dabonad Mazurcem w wadze lekkiej budziło duże zastrzeżenia. Tego samego zdania, zresztą, była większość widzów, która głośnymi protestami wyrażała niezadowolnienie. To były dwa pierwsze punkty, które zresztą nie zasłużyły zdobyli Węgrzy.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO TABORKA

Za pokrzywdzenie Mazura odplacił się „Madziarom” Taborek. Taborek miał przeciwnika wielokrotnego mistrza Szabo, pięściarza o wielkiej rutynie i wysokiej klasie pięściarskiej. Toteż zwycięstwo Polaka przez nokaut w drugim starciu było najwspanialszym zwycięstwem tego spotkania. Taborek tym razem dowiódł najbardziej przekonująco, że w tym sezonie będzie groźnym przeciwnikiem dla mistrza Polski, Olejnika.

DO GŁOSU DOCHODZA WĘGRZY

Wobec wspaniałego zwycięstwa Taborka, pozostałe walki wypadły o wiele bliżej i nie przyniosły już nam sukcesów. Pietrasik zremisował w wadze średniej, Trzesowski, jakkolwiek prowadził zdecydowanie na punkty z Varga w wadze półciężkiej, przegrał z nim w drugim starciu wskutek kontuzji łuku brwiowego i wreszcie Kłodas oddał dalsze dwa punkty Węgom, co przesadziło o wyniku remisowym 8:8. Kłodas przegrał przez nokaut w trzecim starciu.

Z boiska — do łóżek



Hogendorf i Baran (LKS) kurują się po meczu, niedzielnym z LSK.

Dziury an'ek

Chadzyńska, Piotrkowska 165
Gluchocki, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Pułk. Dr. St. Wigockiego 21
Smoleń, Karolewska 48

Mamy już mistrzów

„Pierwszego Kroku Bokserskiego”

Wczoraj, po kilku dniach walk eliminacyjnych zakończono „Pierwszy Krok Bokserski” w Łodzi. Oto jego mistrzowie: waga musza — Antosik (Wima), kogucia — Dzwonkiewicz (IKP), piórkowa — Dumas (Zryw), lekka — Krawczyk (Zryw), półśrednia — Janas (IKP), średnia — Kubat (IKP).

Waga papierowa półfinal I: Wlazło (Wima) — Morawski (Zjednoczone).

Posiadający lepsze warunki fizyczne Morawski trafiał częściej. Wlazło mały, mizerny chłopczyca, wykazał duży zapal do walki i odwagę. Zwyciężył Morawski (Zjednoczone).

Waga papierowa półfinal II: Stanikowski (Wima) — Szymor (Wima).

Obaj chłopcy, jakby ktoś ich dobrał, posiadają ładną sylwetkę. Pierwsze starcie wykazuje jednak wysoką przewagę techniczną Stanikowskiego, któremu już po I starciu Szymor poddaje się.

Po rozegraniu tych dwóch półfinalów w wadze papierowej — przystąpiono do finałów w pozostałych wagach.

Waga musza: Antosik (Wima) — Zimek (IKP). W pierwszym starciu chaotyczna hja-tyka w następnych ditto. Po walce w bardzo

małym stopniu przypominającej boks zwyciężył Antosik (Wima).

Waga kogucia: Dzwonkiewicz (IKP) — Szalński (IKP). W przeciwieństwie do walki poprzedniej ta stała już na możliwym poziomie. Obaj chłopcy zademonstrowali już pewien szlif. W trzecim starciu Szalński miał możliwość wygrania walki przez k.o. ale nie potrafił wykorzystać okazji.

Zwyciężył na punkty Dzwonkiewicz (IKP).

Waga piórkowa. Tytuł mistrza „Pierwszego Kroku” zdobył Dumas (Zryw) w.o. wskutek nie stawienia się przeciwnika.

Waga lekka: Krawczyk (Zryw) — Nowak (IKP). W drugim starciu Nowak przestał się ironicznie uśmiechać, gdyż dostał niezłanie. W trzecim Nowak skupił siły i chciał znokautować Krawczyka, ale ponieważ to mu się nie udało, przegrał walkę wysoko na punkty. Mistrzostwo zdobył Krawczyk (Zryw).

Waga półśrednia: Tomaszewski (IKP) — Janas (IKP). Po wzajemnej szarpaninie w ciągu całych trzech starć zwyciężył na punkty Janas (IKP).

Waga średnia: Cygan (LKS) — Kubat (IKP). W trzecim starciu walka przybrała b. krwawy przebieg. Zwyciężył Kubat (IKP).

W ringu sędziował E. Sierota.

Otwarte zebrania PPR

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się otwarte zebranie koła PPR-u Gazowni.

O godz. 16.30 otwarte zebranie Elektrowni Łódzkiej.

O godz. 16 zebranie koła PPR-u firmy

„Fiszer”.

O godz. 16 zebranie koła stołarni firmy „Wudke”.

O godz. 16 koła firmy „Strelar”.

O godz. 16 zebranie koła firmy „Reisfeld”.

Uwaga działacze związkowi PPR-owcy

Komitet Łódzki Wydział Zawodowy PPR za wiadomiam, iż dnia 6-go 12. 46 r. o godzinie 13 p.p. przy ul. Ogrodowej 18, odbędzie się nadzwyczajne zebranie wszystkich Peperow-

ców Członków Zarządów Okręgowych i Oddziałów Aktywny Zwyczajowego oraz Radców Rad Zakładowych PPR, wszystkich galezi przemyśle na terenie miasta.

Brawo PPR-owcy tramwajarze

Ogólne zebranie koła PPR-u K. E. Ł. jednogłośnie uchwaliło opocatkować się na rzecz budowy domu KC PPR sumą 30-tu tysięcy zł. Suma ta została wpłacona w naszej redakcji w dniu wczorajszym 3. XII 1946.

Tramwajarze wzywają wszystkie organizacje partyjne by za ich przykładem swą ofiarność przyspieszyli dołożenie budowy domu a tym samym odbudowę Warszawy.

CENY OGŁOSZEN. Drobne: za wyraz, pelitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalę poza tekstem — 14, w tekście — 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Wojskowy Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej: 172-31, Zakł. Graf. Sp. Wwd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

Przenumerata 145.— miesięcznie.

D 08894